

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 15 gr.

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 18 gr.


Prenumerata miesięczna we Lwowie. Zł. 3-20

Prenumerata mies. z przes. poczt. Zł. 3-20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5-—

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 1. 4. — Tel.

Redakcji 778. — Tel. Dyrekcji i Administracji 26-77.

Konto poczt. Kasy Oszczędności Nr. 140.954. 

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Włamanie do sklepu jubilerskiego w śródmieściu.

KONFERENCJE PREZYDENTA RZPLTEJ Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

Warszawa. 22. listopada. (Pat) W sobotę w godzinach popołudniowych pan Prezydent Rzplitej przyjął marszałka Józefa Piłsudskiego, generała broni Józefa Hallera, kierownika ministerstwa spr. wojsk. generała dywizji Majewskiego oraz szefa sztabu generalnego generała dywizji St. Hallera.

Z marszałkiem Piłsudskim konferował pan Prezydent w obecności prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagr. Skrzyńskiego.

GŁOS CZESKI O NOWYM RZĄDZIE POLSKIM.

Praga. 22. listopada. (Pat) Oficjalna Czechosłoweńska Republika pisze w artykule wstępnym pt. „Sukcesy zgody“: W Polsce zwycięża poczucie odpowiedzialności w ciężkich czasach. Wynikiem tego jest wielka koalicja. Nowy rząd ma mocne stanowisko, bo jest rządem sanacji gospodarczej i wewnętrznego uspokojenia politycznego. Imperatyw życia wywrze wpływ i usunie złe skutki partyjnego rozbitcia i ostrego współzawodnictwa. Aleksander Skrzyński jest pierwszym polskim prezesem Rady Ministrów, który może się pochwalić większością tak utworzoną. Wybudował on system porozumienia i może teraz pracować o wiele spokojniej i lepiej.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W POLSCE.

Warszawa. 22. listopada. (Pat) 15 listopada wstrzymano komunikację lotniczą na przestrzeni Warszawa-Praga-Zurych-Paryż oraz na przestrzeni Praga-Wiedeń-Budapeszt-Białogród-Bukareszt. Wznowienie tej komunikacji nastąpi w lutym 1926. Komunikację lotniczą Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Kraków-Wiedeń i Warszawa-Poznań utrzymuje się nadal.

WZROST EMIGRACJI DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa. 22. listopada. (AW) „Izwestia“ zwraca uwagę na wzrost emigracji do Rosji sowieckiej. Z powodu kryzysu gospodarczego w zachodniej Europie i ograniczeń emigracyjnych do Ameryki wielu robotników i włościan okazuje chęć osiedlenia się w Rosji sowieckiej. Komisariat rolnictwa posiada już podania od 411 tysięcy osób, które pragną osiedlić się i pracować w Rosji.

Raty.



— Tatusiu, ależ ty całkiem z tyłu jesteś goły!...

— Ubleram się na raty, mój synku. Tego miesiąca z przodu, a na przyszły miesiąc „Polonia“ wyda mi cały tył.

Rys. Z, Cz rmań-kt.

NIEMCY CHCIELI SPROWOKOWAĆ POLSKĘ.

Wiedeń. 22. listopada. (Pat) „Nene Fr. Presse“ donosi z Pragi: Paryski korespondent „Narodnich Listów“ donosi, że w ub. tygodniu przygotowali się wszech Niemcy ze względu na bliskie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, do akcji rewolucyjnej.

Komendant dywizji niemieckiej przy ku-

rytarzu gdańskim otrzymał polecenie wywołania starcia granicznego. Liczono się z tem, że starcie to wzbudzi w narodzie niemieckim wielkie rozgoryczenie i spowoduje tem samem akcję zbrojną. Pewien dziennikarz angielski w Paryżu dowiedział się jednak o tem przypadkowo i zawiadomił natychmiast władze francuskie i niemieckie, dzięki czemu akcja ta została zażegnana.

Wojsko a polityka.

Nie trzeba być wcale militarystą, aby uznać i ocenić znaczenie armii dla przyszłości Polski. Jest ono niewątpliwie większe, niż w życiu Czech czy Angli. Sytuacja geograficzna Polski jest taka, że państwo nasze wymaga odpowiednio silnej armii. Oczywiście mogą istnieć na tę sprawę różno poglądy. Można sądzić, iż sąsiedzi Polski, z którymi mogłoby kiedyś przyjść do starcia, są tak potężni i silni, że tu sama polska armia nie pomoże i trzeba głównie liczyć na ustalenie i utrwalenie stosunków międzynarodowych. Zwolennikiem takiej ideologii jest u nas min. Aleksander Skrzyński, mający pod tym względem zresztą poparcie poważnej części naszego społeczeństwa.

Są wszelako ludzie, którzy uważają, że takie pokojowe współżycie narodów, oparte o jakieś protokoły, akordy czy umowy, jest utopią, a w najlepszym razie efemerydą, spowodowaną chwilowym wyczerpaniem. — Być może, gdyby się to współżycie udało oprzeć o jakieś niezmiernie silne sankcje, można by liczyć, że wrodzone bestii ludzkiej instynkty krwiożercze i zaborcze na dłuższy czas zostaną opanowane, zaczem można się bez trwogi oddawać wyłącznie zagadnieniom pokojowym.

Ponieważ jednak takiego oparcia o jakieś sankcje lub coś podobnego nietylko niema, ale się nawet na to nie zanosi, przeto koniecz-

nością jest myśleć o obronie i utrzymywaniu armii taką, na jaką pozwala nam budżet państwa. —

Wszelako nie o samą materialną stronę chodzi w tym wypadku, ale o moralne podstawy rozwoju armii. Tą najgłówniejszą podstawą musi być jedność i karność. Zlepiona zrazu z różnych elementów armia polska po krwawym chrzcie w zmaganiach się z wrogiem, zespoliła się i zjednoczyła tak, że rozwój jej i rozmach śledzić można było z największym zadowoleniem.

Tegoroczne manewry letnie były takim ogólnym naszym zespolem już zapewne duchowo i świetnie fizycznie wyszkolonej armii. Manewry te wywołały przychylny oceny nawet u naszych wrogów, którzy o nich mieli tylko pośrednie relacje.

Koniecznym warunkiem rozwoju jest, aby nie była ona wciągnięta w wir takich-kolwiek tarć politycznych. Armia służy państwu, narodowi, a nie partiom i jednostkom. Szerzenie się poglądy i ambicje tych jednostek nie mogą oddziaływać na rozwój armii. Dlatego źle robią partie polityczne, które około zagadnień dotyczących spraw wojskowych, wytwarzają atmosferę polityczną, względnie nie przyczyniają się do jej usunięcia. Chwilowe rozdrażnienie winno co rychlej ustąpić i nie mieć pracy, koniecznej dla bezpieczeństwa państwa.

Nie naśladowujemy Grecji, gdzie ~~wszystko~~ politykuje, a politykę stanowią walki generałów. Wszelka polityka rozsądza najistotniejszy element doskonałości armii, to jest karność. —

List z Paryża.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w listopadzie.

Nie ulega wątpliwości, że słowo „etranżer“ jest w ustach przeciętnego Francuza słowem obraźliwym. Dziwić się temu specjalnie nie należy. Francuz, wbrew pojęciu, jakie wyrobiliśmy sobie o nim na podstawie fars francuskich, (których autorami, mówiąc między nami, są w znacznej części polscy żydzi w rodzaju Savoira), jest człowiekiem naogół niezmiernie pracowitym, zapobiegliwym i oszczędnym. Zarobki jego zaś w skali frankowej są tak minimalne, że musi on z góry pogodzić się z tem, iż większość przyjemności i rozrywek jego własnego miasta, otwartych naścież dla przyjeżdżających Bóg wie skąd etranżerów — dla niego samego są na zawsze zamknięte. Trzeba przyznać, że rdzenny Paryżanin zbytnio się tem nie przejmuje. Paryż jest miastem tak wszechpojemnym i o tak rozległej skali, że każda jego dzielnica, każda warstwa od najzamożniejszej do najuboższej ma do rozporządzenia wystarczającą ilość dostępnych dla jej stopy finansowej rozrywek i przyjemności. Niechęć do cudzoziemców jest jednak wyraźna i niedwuznaczna. Oczywiście jak zwykle w takich wypadkach, przypisuje

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Jak doszło do obrony Lwowa

(Ciąg dalszy).

Oczekiwano zarządzeń nowej władzy, jaką była Komisja Likwidacyjna. We Lwowie powstał 10 października 1918 Komitet obywatelski, którego zadaniem było zorganizowanie przejściowej administracji w czasie przejścia władzy. —

Komitet ten organizował „Straż“ i przygotowywał podłoże zbrojnej pomocy dla przyszłych kierowniczych czynników. Jedynie młodzież na szczęście nie oczekiwała na pojawienie się jakiejś specjalnej władzy i rzuciła się do organizowania wojska.

Powstały także organizacje, jak P. O. W. Wolność, P. K. P. itd. Gromadzono materiał wojskowy, nawiązano stosunki z organizacjami w całej Polsce, utrzymywano kontakt z korpusami wschod., z oddziałami na Ukrainie, a nawet i na Murmanii, również z Polakami w armii austriackiej.

Praca ta wzniósła się od czasu rozbitcia się Legionów, a tu we Lwowie ześrodkowały się wszystkie jej siły. Stąd szedł ruch na Kraków i Lublin, a także na Kijów. Najwięcej czynną była P. O. W. (Polska Organizacja Wojskowa), która od 1917 roku rozwijała się sprężysto, a szczególnie we Lwowie. Na czele jej stał początkowo kpt., dziś generał brygady, ówcz. kpt. Julian Stachiewicz, po nim objął komendę kpt. dziś pułk. Franciszek

Sikorski, który doprowadził organizację tą do pełnego rozkwitu i rozwoju. Za jego czasów zorganizowana została kompania studencka licząca około 80 ludzi, pod kier. śp. Mieczysława Szeleskiego, Sikorski ściągnął także całą masę oficerów i podoficerów legjonowych, a także dużo broni.

Ściągnięci jednak przez wojskową władzę austriacką, zmuszeni byli wyjechać do Kijowa, a stamtąd na Murman. Pułk. Sikorski wyjechał z ówczesnym kpt. Zulaufem, swym współpracownikiem w POW. za dokumentem, wystawionym przez POW., naturalnie z firmą tutejszej komendy austr., wysłani do któregoś oddziału austr. do Odessy. Wyjechali z końcem września 1918 i „zgulbili“ się w Kijowie. —

Po pułk. Sikorskim objął komendę POW. oficer legjonowy Joniak a wnet potem ówcz. por. Ludwik Laveaux (Ran'off), który dalej kontynuował pracę poprzedników swoich.

Komenda Okręgu lwowskiego podzielona była na obwody: Brody, Jarosław, Kolomyja, Stanisławów. W skład lwowskiej organizacji wchodziły: oddział techniczny ppor. (Wasilewski), studencki (ppor. Szeleski), wśród kolejarzy pracował inż. Kozłowski, prócz tego była org.: pocztowców pod kier. ofic. leg. Z., a składnicę pocztową prowadziła p. Herbuthówna.

Broni nie było wiele. Około 30 karabinów, kilkadziesiąt granatów ręcznych, kilka kg. materiału wybuchowego, jedno włoska mitraljeza, nieco naboju karabinowych i kilkadziesiąt rewolwerów.

Dowództwo placu prowadził por. Alfred Rapacki (Złom), dowództwo miasta por. Al-

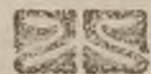
fred Grefinier, (Radłan), referent techniczny kpt. Kudeński (Juliusz), służbę wywiadowczą ppor. Tadeusz Otowski, oddział kobiecy, Helena Bujwidówna. Ilość zorganizowanych członków dosięgała liczby 300 (w tem do 50 kobiet), prócz wielu sympatyków, gotowych każdej chwili stanąć do apel.

Zebrań Komendy odbywały się albo w pokoju któregoś z członków P. O. W., w Domu Akad., względnie przy ulicy Jasnej 5. Każdorazowo przy utrzymaniu ścisłej kontroli i ubezpieczenia.

P. O. W. była zatem silną i dobrze zorganizowaną wojskową organizacją i nagle naprawdę ster polskiego ruchu wojskowego uchwycić w swoje ręce.

Z inicjatywy P. O. W. powstała organizacja „Wolność“, która obejmowała oficerów Polaków, będących w wojsku austr. Na terenie Lwowa organizacja ta prowadzona była przez por. Zbycha - Aleks. Krona i Adama Prucznika (Halny), którego we wrześniu za tę działalność władze austr. aresztowały, a później przez por. Tadeusza Nitmana (Michałka) była wprawdzie nielegalna, ale posiadała wielu oficerów zdolnych i zdecydowanych do walki. P. O. W. i „Wolność“ stanowiły zatem jedną organizację, chociaż ze względów taktycznych robotę swą prowadziły osobno. Związek „Wolność“ posiadał we Lwowie swych członków w 19 i 15 pułku piech. austr.

(C. d. n.)



nie im spowodowanie wzrostu drożyzny i wiele jeszcze innych lokalnych bolączek. Jest to jednocześnie i słuszne i niesłuszne. Niesłuszne o tyle, że w rezultacie trzy czwarte Paryża żyje właściwie z cudzoziemców. Odnosi się to przede wszystkim do ogromnej większości luksusowych miejsc rozrywkowych i magazynów, zwłaszcza położonych w centrum nowego Paryża, przez które nieraz miesiącami nie przewinie się ani jeden Francuz. Etranzjerzy są bezwzględnie źródłem nieustannego potoku pieniędzy, spływającego codziennie do Paryża z wszystkich najdalszych zakątków świata.

Specjalnie zienawidzeni są Anglicy, spływający tu w ilościach istotnie przytłaczających i zamieniający Paryż w kontynentalną filiję Londynu. O Polakach Francuz przeciętny nie ma przeważnie zielonego wyobrażenia. Ostatnimi czasy imię nasze spopularyzowała silnie w Paryżu, szajka polskich bandytów, grasujących tu dość długo, której herszt „Wladek” (po polsku zwyczajnie Wladek) był przez pewien czas bohaterem paryskiego tygodnia. Tradycja jego nie wygasła i do dzisiaj o tyle, że ilekroć w którejkolwiek dzielnicy Paryża zdarzy się jakiś śmiały, niewykryty napad bandycki, gazety wyrażają zaraz przypuszczenie, że to najprawdopodobniej Polacy. Czytnik zatem zupełnie nie brany w rachubę przez naszą propagandę zagraniczną, nasi różni nożowcy, stali się powodem, którego nie zastanawiający się wcale nad naszym istnieniem, teraz dość często ma nas na ustach.

Gdzież odnaleźć, odkopać z pod tych

P. T. Publiczności

do łaskawej uwagi!

Niejedna gospodyni, chcąc nabyć nasze wyroby, sądzi, że otrzyma je, żądając pospolicie cykorie a nie wyraźnie „Francka”. Mylnie jest to mniemanie.

Nazwa cykorji jest bowiem ogólne określenie, podczas gdy miano „Franck” i marka ochronna „młynek do kawy” są z nią towarowe ustawą chronione. Pod nazwą tą wolno sprzedawać tylko dawno wypróbowane i ulubione wyroby firmy „Francka”, których pod względem smaku, aromatu i wydajności nie można porównać z innymi fabrykatami.

Leży więc przede wszystkim w interesie łaskawej Pani przy zakupiełożyć szczególny nacisk na miano „Franck” i znak ochronny „młynek do kawy”.

Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków.

2941

napływowych warstw wielotysięcznych tłumów właściwą, francuską twarz Paryża? Czy w jego słynnych na cały świat lokalach, kawiarniach, dancngach, restauracjach? Bez-

warunkowo nie. Lokale te, za wyjątkiem najlepszemu procentu najbogatszych sfer francuskich, stały się prawie wyłącznie siedliskiem etranżerów. Francuz jada w domu. Wbrew nie-

W. RAORT.

Bajka chińska.

Historja to dawna i sięga jeszcze zaradczych czasów, kiedy w krainie Wschodzącego Słońca, w stolicy War—Sza—Wa rządziła dynastia mongolskich Stu—Paj—Ków.

Od tego czasu siedm razy zakwitły już sady wiśniowe, siedm razy ziemia obróciła się dokola słońca, siedm razy po dwanaście utył księżyc w czasie pełni i schył w czasie nowiu a prawa rozbiórki pagody* w War—Sza—Wie nie ruszyła jeszcze z miejsca.

Ne uprzedzajmy jednak wypadków, gdyż nie bliźniaczego, jak sięgnąć za to na siebie gniew Wielkiego Kon—Fu—Tse, który wszystko mądre obliczył i każdej rzeczy w wszechświecie swój czas wyznaczył.

Jak rzekło się już, rządziła w zamierzonych czasach w krainie Wschodzącego Słońca, w stolicy War—Sza—Wa, dynastia mongolskich Stu—Paj—Ków, której cesarze i mandaryni odznaczali się mądrościami najpodlejszych chunchuzów, krwiożerczymi instynktami najdzikszych bydlat i bezwzględnością godną tego pomiotu złodziejskiego, wyrastego wśród Kajdaniarzy Sa—cha—linu i pastuchów nierogacizny ze stepów Cziganu.

Ciężko jęczał naród z krainy Wschodzącego Słońca pod sandałami dzikich Stu—Paj—Ków — stolicy War—Sza—Wa nurzała się w krwi własnej krewka sptywała strugami z nieczów katowskich najędźców i jeden jęk rozpaczony płynął przed tron Wielkiego Kon—Fu—Tse, z prośbą o ratunek i wybawienie.

Przez wiele, wiele lat wybawienie nie przychodziło a na domiar poharbienia narodu w kraj-

nie Wschodzącego Słońca, rozkazał jeden z cesarzy dynastji Stu—Paj—Ków, wybudować w War—Sza—Wie, ku czci boga Pra—Wo—Sia—Wia, wielką pagodę, która przerastała okazałością i wysokością wszystkie pagody w słonecznej War—Sza—Wie.

Pagodą ta przypominała codziennie mieszkańcom stolicy ich hańbę niewoli — dzwony, dzwoniące codziennie na cześć obcego Boga, przywoływały na pomoc jęk niewinnie pomordowanych ofiar a wysoko wieże pagody, sterujące ku niebu, górowały niby symbol władzy mongolskich najędźców nad nieszczęsną krainą Wschodzącego Słońca.

Aż wreszcie zmilował się Kon—Fu—Tse!

Wielka zaraza ko—mu—ny rzuciła dynastję Stu—Paj—Ków w proch i zniotliła ich z krainy Wschodzącego Słońca. Reszty dokonał miecz, — który naród pochwycił w walce o swoje wyzwolenie i byt.

Od tego czasu siedm razy zakwitły już sady wiśniowe, siedm razy ziemia obróciła się dokola słońca, siedm razy po dwanaście utył księżyc w czasie pełni i schył w czasie nowiu — a sprawa rozbiórki pagody w War—Sza—Wie — — —

Ne uprzedzajmy jednak wypadków. Odstąpmy pędzel kronikarzowi, który skrzętnie zapisywał wydarzenia jak szły po sobie, nie wyprzedzając postanowień Wielkiego Kon—Fu—Tse, który wszystko mądre obliczył i każdej rzeczy w wszechświecie swój czas wyznaczył.

Rok I-szy Ery Wyzwolenia: O dzięki Ci twórczo życia, miłości i wolności, wielki i niesmiertelny Kon—Fu—Tse! Naród z krainy Wschodzącego Słońca uniał swe domy gałązkami kwitnącej wiśni, która jest symbolem wiecznej przemiany życia i zmartwychwstania. Młynki papierowe kręca się bez przerwy i odrabiają modlitwy za wernych, którzy oszłomieni wolnością, formują już trzeci rząd w tym roku i handlują walutą. Niech nie nam nie przypomina stuleci hańby

i niewoli! (Oto okrzyk, który rozlega się po całym kraju) Przech z pagodą, wybudowaną przez dynastję Stu—Paj—Ków!... I oto dnia trzeciego, miesiąca kwitnących chryzantem, w czasie pierwszej kwadry księżycy, wysłano biegłych mandarynów aby oglądali pagodę i orzekli, w jakim czasie ten pomnik poharbienia narodu może zostać rozebrany.

Mandaryni policzyli sobie kosztą za swoją czynność, według V i VI-go stopnia kategorii plac w pierwszym pasie drożynianym i orzekli, że rozbiórka pagody należy rozpocząć od dachu, a nie zaś od kamieni węgielnych, jak to orzekła poprzednia komisja mandarynów, którzy policzyli sobie kosztą według III i IV-go stopnia plac z dodatkami kresowym w pasie przyfrontowym.

Wielka Rada Mandarynów uchwaliła wobec tego, aby najdalej do góry zbioru siana, przeznaczonego do wyrobów monopolu tytoniowego, nie pozostał ani kamień na kamieniu z pagody wzniesionej przez dynastję Stu—Paj—Ków.

Rok II-gi Ery Wyzwolenia: Młynki papierowe ciągle odrabiają modlitwy dziękczynne za wernych, którzy pracują nad ekonomicznym odrodzeniem Ojczyzny. Statystyka wykazuje trzy razy po sto i po tysiąc konsunów i dwa razy po dziesięć i po tysiąc złodziei kieszonkowych i krowników konsunowych, z których tylko nieliczna część zapelnia kołce więziennicze. Po całym kraju rozlega się jeden okrzyk: Zburzyć pagodę! Lapać złodziei! Niech nie nam nie przypomina stuleci hańby i niewoli!

Biegli mandaryni orzekli, że pagoda przedstawia wartość architektonczną i że wobec tego należy zabrać się do jej rozbiórki, nie od strony dachu, tak mylnie osadzili poprzedni mandaryni, ale od strony bocznej. Wobec tego wstrzymano rozbiórkę dachu i zabrano się do zmiatania kurzu ze ścian zienawidzonej pagody. Jest nadzieja, że do czasu zbiorów saga nie zostanie ani śladu z tej budowli.

Rok III-ci Ery Wyzwolenia: Naród upojony

* po polsku oznacza, mniej więcej: sebor.

słusznej reputacji, jaką cieszy się zagranicą, Francuska jest bardzo skrzętną i drobiazgowo oszczędną gospodynią, obchodzącą się w 95 proc. bez służącej. Nie oznacza to, aby nie lubiła ona i nie umiała się bawić. Przeciwnie, wątpię czy kobieta jakiegokolwiek narodowości potrafi to lepiej od niej. I mimo wszystko, co zdawałoby się temu przeczyć, nie w pracy, nie w życiu codziennym, lecz właśnie w jego zabawie odbija się najwyraźniej twarz każdego narodu i miasta. Dlatego mimo całego kultu, jaki żywią dla pracy rąk i jej nieprzemijającego znaczenia, w listach mych nadal mówić będę nie o tem, jak Paryż żyje i pracuje, lecz o tem, jak się bawi. I jak różno-

raką jest jego zabawa, tak różnorodni są liczne jego oblicza. Oblicz tych jest tyle, ile warstw. Każda wytworzyła własną sztukę codzienności: własny music-ball, własne kino, własny dancing, własną odrębną skalę rozrywek. W każdej z nich zarysowała się najwyraźniej jej jedyna, niepowtarzalna twarz. Zareprodukować je w kilku syntetycznych liniach będzie moim zadaniem. Być może iż zarzucą moim listom, że są zbyt chaotyczne i niewyczerpujące. Nie piszę dzieła o Paryżu, piszę listy do tych, którzy o Nim marzą, cóż dziwnego, jeśli listy te będą tak chaotyczne, jak ich marzenia?

W pogoni za tym istotnym obliczem dzi-

sięszego Paryża przejdziemy ręką w rękę kolejno przez wszystkie jego lokale widowiskowe i zabawowe bieżącego sezonu. Do niektórych niestety wejść nie będziemy mogli. Drogę do nich zagrodzi nam wszechwładna Pani Pruderja. Musimy się z tem pogodzić: jedno z oblicz Paryża ma dla nas twarz białej „łysiny“ między szpaltami dziennika, na której, jak szrama, zdaje się jeszcze majaczyć ślad czerwonego ołówka cenzora. Ale pocóż żałować tego jednego? Jest ich wszak jeszcze tyle innych.

Bruno Jasiński.

Steiger przed sądem.

Sprawa tajemniczych listów z pogroźkami

Przesłuchanie dra Hankiewiczza.

(Trzydziesty drugi dzień rozpraw.).

(rs) W sobotę na wstępie rozprawy przeciw Steigerowi ogłosił przewodniczący r. Franke uchwały powzięte poprzedniego dnia przez trybunał w sprawie wniosków obrony i prokuratora.

NOWI ŚWIADKOWIE.

Uchwalono przesłuchać w charakterze świadków Adolfa Wilhelma Finela i Emila auba, dalej ks. mitrata Bieleckiego (w sprawie anonimowego listu do ks. metropolity Szeptyckiego), w końcu znawcę języka ruskie-

go celem zbadania językowej strony pism zawartych w aktach sądowych, a pochodzących jakoby od tajnej organizacji wojsk. ukraińskiej. Trybunał dalej uchwalił wstrzymać się z załatwieniem wniosku obrony w sprawie przesłuchania szeregu świadków mających potwierdzić rozprowadane przez św. Finela tezęgóły o zamachu, aż do przesłuchania tegoż świadka, a niemniej wstrzymać się z zarządzeniem przesłuchania metropolity Szeptyckiego aż do przesłuchania ks. mitrata Bieleckiego.

ODRZUCONE WNIOSKI

Wszystkim dalszym wnioskowi obu stron odmówiono. Były to m. i. wnioski o udzielenie niektórym świadkom, którzy widzieli innych sprawców zamachu, do przejrzenia fotografii Charkiwa, Pańczyszyna i Fidyka i. l. (trybunał umotywował tę uchwałę w ten sposób, że świadkowie Pasternakówna i Lödlowa wykluzyły pomyłkę w rozpoznaniu przez siebie osoby sprawcy, a np. osoba Charkiwa nie wchodzi w rachubę, gdyż fotografowany on jest w okularach z czarnymi szklami, a nie w

wolnością formuje już piąty rząd w tym roku, a mandaryni niższych stopni, skrybowie i uczeni ustawiają się obok świątyń Buddy, żebrząc u przekupni o odpadki smarzonej szarańczy, placków z sago i podrobii ze szczerów. Wszystkich ogarnął szaf wieców, parad, pochodów i kooperatywy. Najwyższa Rada Mandarynów obraduje w permanence nad złodziejstwami młodszych mandarynów. Żyjemy pod hasłem: „Niech nie nam nie przypomina stuleci hańby i niewoli!“ Uczeni mandaryni pobrali należność według II, III i IV stopnia plac i wykazali statystycznie, że jeśli do końca tego roku naród będzie dziennie rozkradał po dziesięć razy dziesięć cegieł z rozbiieranej pagody, to i śladu z niej nie zostanie. Cegły to by nawet chętnie kradli, gdyby pagoda była już rozzebrana — a tak?... Niech bogini Kala będzie nam łaskawa!...

Rok IV-ty Ery Wyzwolenia: Nowo uformowany rząd zabrał się wreszcie energicznie do rozbiórki pagody i przeznaczył na to wielkie fundusze. Młynki papierowe odrabiają ciągle modelitwy za wiernych, zajętych paradami i dekorowaniem mandarynów na placu Sas—Km. W mieście rozkwitania pelargonii zostały wreszcie owe fundusze przeznaczone na rozbiórkę pagody, rozkradzione. Nad rozbiórką pracuje ustawicznie dwóch najemnych Kulisów pod przewodnictwem stałej delegacji mandarynów VI i VII stopnia. — Z dużym wysiłkiem zorganizowano „Ligę propagandy rozbiórki pagody“, która to Liga osadzona została wreszcie w kojachs więziennych za nieprawne magazynowanie psiego sadła i maki kartoflanej. Jest nadzieja, że nowo formujący się rząd ustali wreszcie... Zmiluj się nad nami, Brohmo!...

Rok V-ty Ery Wyzwolenia: W miesiącu przekwitania glicenji i migdałów, uformował się dzie-

wany z rządu rząd, który zastanawia się poważnie nad rozbiórką pagody. Litościwy bóg Wisznu zamilował się i zesłał silny wiatr, który zerwał część kopuły z pagody. Kierownicy i mandaryni, czuwający nad rozbiórką, zostali za to udekorowani orderami Latającego Smoka.

Mówią, że mściwy bóg Sziwa zagnieździł się w murach pagody, sprawiając, że młoty i oskardy dwóch najemnych kulisów, nie czepiają się ścian.

Specjalna komisja mandarynów pobrała kosztą według II, III, IV i V stopnia plac i orzekła, że mury pagody są dość silne. Ludność krajiny Wschodzącego Słońca zajęta jest skupowaniem pieniędzy Yankesów i formowaniem nowego rządu. Ogólnie jednak sądzą, że nie nam nie powinno przypominać stuleci hańby i niewoli...

Rok VI-ty Ery Wyzwolenia: W całym kraju urządzono tydzień zbiórki na rozbiórkę. Fundusz ten został użyty na opłatę nadzwyczajnej delegacji nad - mandarynów, według II, III, IV, V i VI stopnia plac, którzy osadzili, że rozbiórka powinna się jednak rozpocząć od dachu, a nie od ścian, których pilnuje mściwy bóg Sziwa. Naród jest zajęty formowaniem zupełnie nowego rządu, którego programem będzie: „Niech nie nam nie przypomina stuleci itd.“ Dwaj najemni kulisi, wydobyli z narażeniem życia trzy razy po dwie cegły, na których część urządzono iluminację, bankiet i pochód z lampionami.

Rok VII-ty Ery Wyzwolenia: Niech będzie pochwalone imię Wielkiego Kon-Fu-Tse! W miesiącu spadających liści, siódmego roku ery wyzwolenia i trzynastego rządu, wpadli mandaryni na myśl, aby zniechęcić pagodę wysadzić w powietrze. Pierwsza próba nie powiodła się, gdyż burzące prochy wydarły z paszczy mściwego Sziwy tylko dwie cegły i dwa razy po trzy kro-

kwie. Druga próba poszła już znacznie lepiej, gdyż w całej War-Sza-Wie wyleciały wszystkie okna, kobiety zawaliły się i wiele domów zarysowało się poważnie. Trzeci wybuch okazał się najłepszym, gdyż zerwał dachy z okolicznych domów, wstrząsnął posadami miasta i obrzucił odłamkami cegieł wielu obywateli War-Sza-Wy. Ludność poczęła uciekać przed gniewem Sziwy na drugą stronę świętej rzeki W-Szy. Specjalna młodsza komisja mandarynów pobrała kosztą według II, III, IV, V, VI i VII stopnia kategorii plac i orzekła, że pagoda stoi na tem samym miejscu i że nie zagraża jej żadne niebezpieczeństwo. Mściwy bóg Sziwa ostoił swą potężną opieką mury pagody i wyraźnie sprzeciwiał się jej zniszczeniu. Wobec tego Najwyższa Rada Najwyższych Mandarynów orzekła, aby nie sprzeciwiać się potężnemu Sziwie i zostawić pagodę w spokoju. I tak się stało. Wszak już Wielki Kon-Fu-Tse powiedział: „Na wodę w głowie nie ma żadnego lekarstwa!“...

Może więc w trzy razy po trzydziści i dziesięciu latach, licząc od dnia Ery Wyzwolenia z jarzma mongolskiej dynastji Su-Paj-Ków, zniknie owa pagoda z powierzchni krajiny Wschodzącego Słońca, aby nam nie nie przypominało stuleci hańby itd.

Nie uprzedzajmy jednak wypadków, gdyż nie łatwiejzego, jak ściągnąć za to na siebie gniew Wielkiego Kon-Fu-Tse, który wszystko mądrze obliczył i każdej rzeczy w wszechświecie swój czas wyznaczył.

Herbata Riedla



Świadek Mikołaj Mykietyń

rogowej oprawie), dalej wnioski o zwrócenie się do oddz. bezp. Wojew. o nowe wywiady co do osób Olszańskiego, Nowaka i Bandery (ponieważ np. Olszańskiego wogóle w Polsce nie ma), wnioski o przesłuchanie św. Rampaly i Niebylskiego, dalej o zbadanie sprawy wiedeńskiego komisarza policji, który przesłuchiwał św. Loedłowa, o odczytanie protokołu przesłuchiwania straconego mordercy Naftalego Botwina i o przesłuchanie rodziny Olszańskiego (tu trybunał zaznaczył, że zgłoszenie się jego do władz niem. i przyznanie do rzekomego zamachu nie wystarcza do tego, by trybunał jemu zamach przypisał), a także wnioski przesłuchania Waldmana i Ranga (ponieważ wiadomości ich nie są bezpośrednio, a opierają się na informacjach osób trzecich), w końcu wnioski prokuratora na przesłuchanie naczelnego redaktora „Difa“ itd. Wszystkich tych wniosków nie uwzględniono.

JESZCZE JEDEN ŚWIADEK ZAMACHU.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że zgłosił się do niego adw. dr. Dawid Jonas z tem, że był naczynym świadkiem zamachu i aresztowania Steigera. Wezwano go w charakterze świadka na dzień 26. bm. Z pośród innych zawezwanych świadków św. Oskar Fabian nadesłał z Wiednia świadectwo lekarskie z tem, że przybyć nie może, ale podtrzymuje swe dawniejsze zeznania (obrona zgłosiła się na odczytanie tych zeznań), św. Stefana Terleckiego udało się odszukać, adres

św. Feiwa Biera nieznaną, św. Jerzego Grodeckiego szukano bez skutku, co do św. Ieka Pelila znaleziono w odnośnej wsi dwóch leków tego samego nazwiska, ale żaden z nich nie przyznaje się do obecności swej w czasie zamachu we Lwowie. Innych nie zdążano również wyśledzić.

Przeciw odrzuceniu swych wniosków zastrzegł sobie prokurator zażalenie nieważności.

UCHYLONE PYTANIE

Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka Mikołaja MYKIETYNA. Po wykazaniu mu kilku sprzeczności w zeznaniach przez przewodniczącego, zadał mu pytanie dr. Grek. —

Dr. Grek: Pan przyznał się w śledztwie, że pisał pan list anonimowy z pogroźkami do prez. Hawla i 2 listy do red. „Chwila“ imieniem ukr. bojowej organizacji.

Przewodniczący (przerzywa): Pytania tego nie mogę dopuścić, ponieważ sprawa listu do prez. Hawla nie należy do niniejszej sprawy, a w czwartek św. Mykietyń zeznał, że listów do „Chwila“ nie pisał.

W odpowiedzi adw. dr. Grek powołuje się na akt osk., w którym zawarte jest twierdzenie, że Mykietyń owe pisma sporządził celem odciążenia Steigera i że także list do metr. Szeptyckiego jest jego dziełem. Obrona zaś chce udowodnić nieprawdziwość tego twierdzenia aktu osk., które wzmocniłoby

podejrzenie, rzucone na Steigera. Dlatego pytanie miało na celu zbadanie tej sprawy.

SPRAWA WYRAZU „NONSENS“.

Obrońca stawia wniosek, ażeby Mykietyna przesłuchano także na okoliczności, dotyczące autorstwa owych listów celem udowodnienia, że twierdzenie odnośnie do aktu osk. jest „nonsensem“.

Przew. notuje wyrażenie się obrońcy i użycie słowa „nonsens“. Widząc to dr. Grek oświadcza, że nie chciał użyć tego słowa, a motywuje to tem, że można nawet często omylić się. Słowo to obrońca może każdej chwili zastąpić innym.

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

Prok. Hryniewiecki sprawę dopuszczenia uchylonego pytania pozostawia uznaniu Tryb. i zaprzecza, jakoby twierdzenie prokuratorji w akcie osk. odnośnie do Mykietyna było nonsensem. Opiera się ona na przyznaniu się Mykietyna. Przyznanie się to zostało poparte oświadczeniem znawców i zeznaniami św. Hankiewiczza. Wyrok wyprawdźle nie zaakceptował stanowiska prok. i uwolniono Mykietyna od zarzutu autorstwa owych listów, ale wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny. Prok. dalej oświadcza, że skoro dr. Grek mówi, że „człowiek się myli“, to wogóle wywody dr. Greka polegają właśnie na owej omyłce.

REPLIKA OBRONY.

Obr. dr. Landau podważa wnioski dra Greka, zdaniem jego bowiem sprawa przedstawia się b. poważnie i wykazuje niekonsekwencję w postępowaniu m. arządajnych czynników. Był czas, gdy do owych listów przykładano znaczenie decydujące dla rozprawy. Było to wtedy, gdy podejrzewano, że pisały je osoby z otoczenia Steigera, a nawet, że autorem jest inż. Kornhaber wraz z posiem Rosmarinem. Był czas, gdy prokuratorja usiłowała oprzeć cały zamach na konceptji spisku. Potem prok. podarowała Kornhaberowi udział w zamachu. Teraz niema dowodu, kto listy pisał, a już sprawę uważa się za skończoną. Mykietyna uwolniono od tego zarzutu, mimo, że on się w śledztwie przyznał. Przez przyjęcie jednak w akcie osk., że właśnie wbrew temu Mykietyń owe listy pisał, odpada dowód obrony, że go ukr. organizacja wojsk. pisała. To musi być zbadane Mykietyń przyznał się do jeszcze większej ilości takich nonsensów w śledztwie, twierdząc, że więcej listów takich pisał. Nie wystarczy jego obecne zaprzeczenie, jak długo nie zostanie zbadane, skąd pochodziło poprzednie jego przyznanie.

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO.

Przew. r. Franke oświadcza, że obrońca padł ofiarą pomyłki, jeśli wspominał, że przewodniczący nie rozwiązał w przesłuchaniu św. Mykietyna należycie sprawy sprzeczności w zeznaniach tego świadka. Świadek zeznał, że nie był autorem listów, w śledztwie zaś w jego zeznaniach w procesie Steigera wogóle tej sprawy nie poruszono. Sprzeczności więc niema. Zachodziła ona zaś jedynie w sprawie przeciw Mykietynowi o oszczerstwo i oszustwo którą wdrożono już po wdrożeniu śledztwa przeciw Steigerowi. Była to sprawa odrębna. Przew. zaś może przedsta-

W numerze jutrzejszym ogłaszamy

Szaradę świąteczną

100 premij do rozdania. 100

wie tylko te dwie sprzeczności, jakie w tym procesie zachodzą. Jeszcze jedną pomyłką jest twierdzenie, że pisma pochodzą od Myk. Ekspertyzy tej wynikiem jest jedynie stwierdzenie, że pisma pochodzą z jednej i tej samej ręki. W wyroku nieprawomocnym zaznaczono, że niema dowodów na to, jakoby Mykietyn był autorem listu i tylko dla braku dowodów uwolniono

WSZYSTKIE WNIOSKI OBRONY ODRZUCONE.

Wobec podtrzymywania przez obronę wniosku o dopuszczenie uchylonego pytania

i dalszych w tej sprawie, trybunał udał się na naradę. Po przeszło półgodzinnych obradach ogłosił przew. uchwały, wedle której trybunał zatwierdził zarządzenie przew. w sprawie uchylenia pytań dr. Greka, odmówił zaś wszystkim wnioskom obrony w związku z anonimowymi listami, a to m. i. z tej przyczyny, że wprawdzie akt osk. wspomina o tej sprawie, nie powołuje się jednak dla udowodnienia jej na żadne środki dowodowe.

Przew.: Więcej pytań do świadka niema? Dr. Landau: Nie.

Pięciu adwokatów przesłuchuje szóstego.

(i) Przed przesłuchaniem adw. dra Lwa Hankiewicza prosi obrona o ograniczenie zeznań tego świadka jedynie do faktu doręczenia anonimowego listu dr. Grekowi.

Trybunał, mimo sprzeciwu prokuratora, przychylił się do wniosku obrony.

W pierwszym lub drugim dniu rozprawy przed sądem doraźnym poseł Resmarin podał świadkowi, znajdującemu się podówczas na sali rozpraw, jakiś papier z prośbą, by dr. Hankiewicz go przeczytał i oddał obrońcy dr. Grekowi.

Był to właśnie list anonimowy, przesłany do redakcji „Chwili”.

Dr. Hankiewicz z miejsca uznał ów list za fałszykiat, a to na podstawie jednego szcze gółu, który zwrócił szczególną jego uwagę. W tytule organizacji ukraińskiej znajdowało się słowo „Werchowna” — użycie tego wyrazu uważa świadek za przesadny purytanizm przeciwny duchowi języka ukraińskiego. Normalnie używanym i jedynie właściwym byłby termin „Hołowna” albo „Naczalna”, natomiast posługiwanie się określeniem „Werchowna” przypomina polskie słowo „cichotaż” zamiast „kalosze”.

Obrona zwalcza twierdzenie świadka, podnosząc, na poparcie swego stanowiska, zmienność tytułatury ukraińskich organizacji

oraz fakt interwencji „Werchownij Org. Ukr.” u p. prezesa Hawła.

„STARSZY PAN”.

Następny świadek poseł dr. Ahrsham Instler przedstawia działalność Steigera w związku „Makkabea”.

Jako „starszy pan” (godność w związku „Makkabea”) świadek obserwował niejednokrotnie oskarżonego oraz jego stanowisko polityczne.

Poglądy Steigera były, zdaniem świadka, nawskróś nacjonalistyczne.

Na końcu przesłuchano jeszcze św. Piotra Mykietyna, ojca przebywającego w więzieniu Mikolaja. Bliższych wiadomości o zamachu świadek nie posiada. Przypomina sobie, że gdy w dniu zamachu opowiadał synowi o Steigerze, Mikolaj zaprzeczył winie Steigera i oświadczył, że na własne oczy widział dwóch dobrze sobie znanych, sprawców.

Potem widział się świadek z synem w więzieniu. Opowiedział mu, jak to stary Pańcyszyn stara się pozabawić świadka posady. Mikolaj odrzekł na to: „Niech stary Pańcyszyn lepiej cicho siedzi, bo syn jego może coś stać kulkę w łeb”.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9 rano.

było napisane nazwisko „Władysław Jafczuk”. —

W pierwszej chwili to zagadkową sprawą zajął się kom. Konarski, kierownik I. komisariatu. Gdy przekonał się, że chwilowo przytrzymano Augustyna, który odkrył trup, po sprawą tą nie ma nic wspólnego, począł szukać za owym Jafczukiem. Na podstawie meldunku w Dyrekcji Policji stwierdził kom. Konarski, że jakiś Włodzimierz Jafczuk mieszka przy ulicy Domsa l. 16. Udał się więc tam w towarzystwie wywiadowcy Paliwura i sz. przodownika Kowalskiego, gdzie stwierdził, że ów Włodzimierz Jafczuk jest tam powszechnie nazywany „Władkiem”. —

Gdy kom. Konarski wkroczył do mieszkania jego matki, widać po podrażnieniu pocztowym, Jafczuk goił się, a zobaczysz policyjną zawołał: „Ja wiem, po co panowie tutaj przyszli”. Badany na miejscu przez kom. Konarskiego zeznał Jafczuk, że denatem jest ofiaki Władysław Tarnawski, liczący lat 19, czeładnik ślusarski. Jafczuk opowiadał, że obaj mieli zamiar odebrać sobie życie i w tym celu od Bronisława Galagaśa, robotnika gazowni miejskiej, kupił rewolwer za 11 złotych.

Dnia 19 bm. wieczorem byli razem w kuchni, poczem o godz. 9 wieczór udał się do pieczary. Przyniósł tam z sobą flaszkę wódek, zakąski i 10 świece. Tu spalili swoje osobiste dokumenty, poczem Jafczuk udał Tarnawskiego zastrzelić na podstawie wyciągniętego losu. Strzelił więc w pierś Tarnawskiego, a gdy ten rzekł: „strzel mi jeszcze w łeb”, Jafczuk oddał do niego drugi strzał. Po tym czynie przestraszył się i nie miał odwagi odebrać sobie życia. Toteż opuścił pieczarę i udał się do domu.

Po tych zeznaniach kom. Konarski sprowadził Jafczuka do parku, gdzie właśnie zebrała się komisja, złożona z sędziego śledczego r. Witoszyńskiego, szefa sądu śledczego nadkom. Puryłowicza, kom. Batarskiego i innych funkcjonariuszy policyjnych. Tu Jafczuk demontował całą zaiscę.

Po ukończonej wizji lokalnej zwłoki Tarnawskiego odstawiono do Zakładu medycyny sądowej, zaś Jafczuka umieszczono w aresztach policyjnych. Obecnie toczą się dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego mordu. Przytrzymanego Augustyna natychmiast wypuszczono na wolną stopę.

Rumacja bez awizacji.

Złośliwy funkcjonariusz Policjanta.

(d.) Jak z powodu ludzkiej złośliwości oraz intryg dochodzi nieraz do rumacji lokatora świadczy o tem fakt, który ma miejsce w pomocniczym budynku lwowskiej Policjanta przy ulicy Leona Sapichy l. 55. Gdy w lecce po 30-letniej służbie zmarł funkcjonariusz Policjanta S., pozostała po nim wdowa z 10 dziećmi przeniesiono z głównego gmachu do wspomnianej realności, przyznając im na mieszkanie dwie wilgotne ubikacje, w których był przedtem magazyn. Zamieszkała tam więc z konieczności rodzina śp. S., zanim wyszuka sobie mieszkanie, a

Trup w pieczarze parku Kilińskiego.

Wykrycie i aresztowanie sprawcy mordu.

(d.) W poprzednim numerze „Wiek Nowego” donieśliśmy, że w niezamierzonych dołkach pod ruinami w parku im. Kilińskiego zna-

leżano zwłoki nieznanego mężczyzny. Denat przy sobie nie miał żadnych dokumentów, natomiast oprawę notesu, na której

które dziś tak trudno, zwłaszcza gdy nie ma się pieniędzy na wypłacenie odstepnego.

Tymczasem na tę rodzinę uwziął się mieszkający tam funkcjonariusz również Politechniki. Kobyłecki i począł prześladować biedną wdowę oraz jej dzieci, którzy stali się przemocą jego pikników z kartami i piąństwem.

Kobyłecki począł radzić S. napadać i pobli nawet córkę wdowy, a naradził namawiał innych funkcjonariuszy, jak Sz. i Z. do wrogiego odnoszenia się wobec tej rodziny. Gdy to nie odniosło skutku, wniósł on skargę do Sekretariatu Politechniki, podpisując na niej sąsiadów bez ich wiedzy i woli. W załatwieniu tego paszkwilu Sekretariat zapowiedział na jutro romację rodziny S. z zajmowanych ubikacji, jakkolwiek sądownie nie została przeprowadzona awizacja.

Onegdaj jednak wyszło na jaw, że podpisy na zażaleniu Kobyłeckiego nie są autentyczne i Sekretariat sprawę skierował do sądu. W okolicy wśród mieszkańców zaplanowało oburzenie. Postanowili oni nie dopuścić do romacji wdowy na samą zlinę. Maury nadzieję, że rektorat tą sprawą zajmie się i nie dopuści do krzywdy, jaka dzieje się biednej wdowie i jej dzieciom.

NADSIŁANE.

DENTYSTYCZNE AMBULATORJUM
URZĘDOWO - ROBOTNICZE
I KOLEJOWE — PLAC U JI BRZESKIEJ 1
GENY jak w ofic. ambulatorjum w olejewem.
Za legitymacją na dogodnych warunkach.
36028



891

PODZĘKOWANIE.

Za wyrazy współczucia, udział w pogrzebie, oraz opiekę w czasie choroby śp. Jana Kazimierza Michalewskiego składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, JW Panu Generalowi Dywizji Juliuszowi Malczewskiemu, Komendzie miasta, JW Panu ppl. Krzywoszyńskiemu, Dowództwu 40. p. p., Korpusowi Onicerów 6 p., lot. Wojewódzkiemu Komitetowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Przewielebnemu Ks. Julianowi Knapieńskiemu, JW Panu Prof. Maksymilianowi Huberowi, JW Panu Prof. Dr. Wincentemu Czerneckiemu, JW Panu Dr. Sonnenstrahlównej, JW Panu Dr. Franciszkowi Mehrerowi, S. S. Miłosierdzia, Związkom Awiatycznemu Studentów Politechniki, Kolegom i Znajomym serdeczne „Bóg zapłać”.
Rodzina.
3 987

Poszukiwany organizac. udołniony
JENERALNY ZASTĘPCA
który jest w stanie sprzedaż dwóch bezko. kuracyj. nych amerykańskich chem. techn. artykułów na własny rachunek przeprowadzać. Zgłoszenia pod „Egzy-stencja” do Biura ogłosz. Statters, Kraków, Rynek 8.
3015

Meble gięte „Thonet”
or z garnitury salo owe najtaniej poleca Magazyn Mebli Stahl i Spółka, Lwów, Kazimierzowska 28. Osobom godnym zaufania udziela się kredytu! 2597

W siódmą rocznicę oswo-bodzenia Lwowa.

Tak drogą pamięci polskiego Lwowa siódmą rocznicę oswo-bodzenia naszego grodu z pod najeźdźczego jarzyna w pamiętnym dniu 22 listopada 1918 r. uczcił Lwów w sposób niezwykle uroczysty i podniosły. W przed-dzień uroczystości, tj. w sobotę, wieczorem przeciągały ulicami miasta orkiestry z dźwiękami pieśni narodowych, a o godz. 8 wieczór w szalenie zapelnionej sali Kasyna i Kola lit. - art. odbył się „Wieczór Orłat”, który wypadł okazałe. Odbyło się również w tym dniu uroczyste zebranie uczestników II. Odcinka w szkole im. Marii Magdaleny, poprze-dzone nabożeństwem, odprawionem za poległych na tym odcinku Obrońców Lwowa.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się nabożeństwem sołennem, odprawionem o godzinie 9 w Bazylice archikatedralnej przez ks. infułata Zachewskiego.

Przed kościołem stanęła kompania honorowa i orkiestra wojskowa 19 pp., Związek Obrońców Lwowa, M. S. O., Sokoli, Korpus kadetów i Straż pożarna.

Nawę kościelną wypełniły reprezentacje władz wojskowych i cywilnych z wojewodą Garapichem, gen. Malczewskim, prez. miasta Neumanem na czele.

KU CZCI „ORLAT”.

Po ukończeniu nabożeństwa ruszył pochód w stronę Politechniki na uroczyste odsłonięcie pomnika „Orlat”.

Ogród Politechniki oraz całą przestrzeń ulicy Sapińskiej zajęły nieprzejrane tłumy publiczności. Przed pomnikiem zebrał się przedstawiciele władz, korpus oficerski z

dow. gen. Malczewskim, ks. arcyb. Teodorowicz, wojewoda Garapich, prez. Neuman, wicepr. dr. Stahl, przewod. Komitetu budowy pomnika profesor Piłński, profesorewie wyższych uczelni z rektorem drem Łopuszańskim, dyr. Remlander, prez. Związku Obrońców Lwowa, plk. Horszowski, pułk. Kamiński, plk. Żebrowski, plk. Haudek, plk. rezer. Krajewski i wielu innych.

Po odśpiewaniu „Gaude Mater” przez chór technicki pod batutą p. Czajkowskiego, przemawiali ks. kan. Dobiński, im. Komitetu prof. Piłński, wiceprezydent dr. Stahl, rektor Politechniki Łopuszański, dow. OK. VI. gen. Malczewsk oraz pułk. Horszowski.

ODZNACZENIE KRZYŻEM OBRONY LWO-WA SZKOŁY KONARSKIEGO I DOMU BR. ALBERTÓW.

Po odsłonięciu pomnika i odśpiewaniu „Roły”, ruszył pochód ku szkole im. Konarskiego, jednemu z pierwszych i najważniejszych ośrodków listopadowej walki.

Młodzież szkolna odśpiewała Kantatę, po-czem nastąpiło odsłonięcie wmurowanego w fasadę domu „Krzyża Obrony Lwowa”.

Przemówienia wygłosili pos. Maczyński, pułk. Kamiński i dyr. szkoły p. Mucha.

Podobna uroczystość odbyła się również przed gmachem Braci Albertów przy ulicy Kleparowskiej.

Na zakończenie uroczystości Związek „Obrońców Lwowa” z muzyką 19 pp. na czele odprowadził sztandar do komendy miasta.

Wieczorem odbyło się uroczyste przed-stawienie w Teatrze Wielkim, szereg koncertów i zebrań w poszczególnych stowarzy-szeniach. —

Po zgonie Stefana Żeromskiego.
Manifestacja czci i żalu całego narodu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Na placu zamkowym wczoraj od południa gromadziły się nieprzejrane tłumy publiczności, które ustawiły się w kilku kilometrowym szpalerze, aby dotrzeć do trumny, kryjącej zwłoki wielkiego pisarza. Wiele sklepów, oraz wszystkie niemal księ-garnie wystawiły przezrocza i portrety twórcy „Popiołów”. Wdowa po śp. Żeromskim otrzymała cały szereg depesz i listów kondolencyjnych ze sfer rządowych i sejmowych od instytucji społecznych i kulturalnych w Polsce, oraz od rozmaitych wybitnych osobistości z najdalszych krańców Rzeczypospolitej.

Dzisiejsza uroczystość pogrzebowa będzie wielką manifestacją czci i żalu dla wielkiego pisarza. Kondukt pogrzebowy wyruszy z zamku o 1-szej w południe, w kwadrans po przybyciu pana Prezydenta Rzeczypospolitej, i podąży na cmentarz kalwiński przy ul. Młynarskiej. Przed trumną niesione będą insygnia wielkiego orderu Polonia restituta, oraz postę-pować będą członkowie związku literatów i

gminy kalwińskiej. Na godzinę przed pogrzebem, tj. o godz. 12-tej, przy zwłokach zaciągniętą zostanie oficerska warta honorowa. W uroczystości weźmie udział wojsko, reprezentowane przez przedstawicieli wszystkich oddziałów okręgu warszawskiego, ze sztandarami i orkiestrami.

AKADEMIA KU CZCI ŚP. ST. ŻEROM-SKIEGO. Staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich i Zaw. Związku Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 29. bm. w Teatrze Wielkim, o godz. 11:30 przed poł. uroczysta Akademia ku czci śp. Stefana Żeromskiego.

Warszawa. Dnia 22. bm. o godz. 13 pan Prezes Rady ministrów i min. S. Z. p. Skrzyński w towarzystwie sekretarza prezydjalnego p. Legieżyńskiego udał się na Zamek dla oddania hołdu zwłokom śp. Stefana Żeromskiego

DZIS 23 bm. PREMIERA**Teatr świąteczny APOLLO**

Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu pi.

RAJSKI PTAK

Potężny sensac.-erot. dramat, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia zaborzenia w czasie wojny świat.

W głównej roli GLORIA SWANSON jako apasz Paryża.

Nadto para tancerza Texas w stąpi z nowymi kreacjami tańców.

36014

Warszawa. 21. listopada. Marszałek Rataj imieniem Sejmu złożył kondolencję p. Żeromskiej.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza przestało na ręce pani Żeromskiej następującą depezę:

Skon największego mistrza polskiego słowa i myśli ostatniej doby i Małżonka Czcigodnej Pani oplakuje wraz z Panią i całym narodem polskim Towarzystwo Lit. im. A. Mickiewicza. — Bruchnański, prezes.

Wilno. W dniu dzisiejszym konsul lotewski w Wilnie Feliks Donas przybył do delegatury rządu i złożył na ręce delegata rządu p. Malinowskiego kondolencję z powodu śmierci Stefana Żeromskiego.

Praga. Wszystkie dzienniki podają wiadomość o śmierci Żeromskiego. Wiele z nich umieściło obszernie artykuły, poświęcone działalności literackiej znakomitego pisarza.

HOLD TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie wysłało dziś następującą depezę: Klub Literatów, Warszawa. U trumny wielkiego pisarza, Szermierza najczystszych i najszlachetniejszych ideałów ludzkości Stefana Żeromskiego, chylimy czoła w kornym hołdzie i niezgłębionym żalu, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Prezes: Laskownicki, Sekretarz: Hartleb.

O uzdrowienie stosunków, panujących w naszych urzędach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z). Prezydium rady ministrów wystosowało do wszystkich władz rządowych polecenie pociągnięcia do surowej odpowiedzialności urzędników, którzy okażą się winni wydawania za-

rzędzeń sprzecznych z zarządzeniami kierujących władz, samowoli w urzędowaniu, niesubordynacji, lekkomyślności, lub niezajomości ustaw.

Wykrycie wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z). W urzędzie podatkowym w Kaliszu wykryto przypadkowe wielkie nadużycia. Kilku niesumiennych urzędników ściana na własną rękę

należności podatkowe, wystawiając płatnym fikcyjne kwity. Narazili oni przez to skarb państwa na wielkie straty. Urzędników tych aresztowano.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wielkie włamanie do sklepu jubilerskiego.

Wybredni sprawcy zrabowali wszystkie najcenniejsze przedmioty.

Trzecie włamanie w przeciągu dwóch dni.

(i) Dzisiaj przed godziną 9-tą telefonicznie zaalarmowano redakcję wielkim włamaniem do sklepu jubilerskiego p. Jarzyny przy placu Marjaćkim 1. 4.

Na miejscu czynił się natychmiast patrol policji „Wiek Nowy”.

Przed przybyciem policji.

Rejonem przy pl. Marjaćkim 1. 4 stanowi kompleks budynków, z których główny zajęty jest przez Hotel Europejski.

Przed wejściem do sklepu Jarzyny stoi tłum publiczności, zwabionej wieścią o doko-

nanem włamaniu. Nikt jeszcze niczego nie wie

Faktem jednak, który wszystkich zaskania i stanowi przedmiot roztrząsań jest to, że włamanie do sklepu Jarzyny jest już trzecim w ciągu dwóch dni włamaniem w rejonie przy pl. Marjaćkim 1. 4.

W nocy z soboty na niedzielę nieznanymi sprawcy włamali się do znajdującego się w oficynach magazynu firmy „Maraton”, oraz do przyległego składu win Rattlera.

W obu wypadkach szkoda, wyrządzona włamaniami była bardzo mała — sprawcy poszukiwali jedynie pieniędzy, gdy ich nie znaleźli ograniczyli się do zabrania kilku przedmiotów, nie przedstawiających znaczniejszej wartości.

W JAKI SPOSÓB UJAWNIONO WŁAMANIE.

Dzisiaj przed godziną 9-tą przyszł do sklepu właściciel firmy. Stora była na i nie nie zdradzało tajemniczej niespodzianki. —

Po otworzeniu sklepu ukazał się oczom przerażonego właściciela widok zupełnego bezładu i zniszczenia.

Wystawa obrabowana, szuflady i gablotki potwierdzone, na ziemi wałają się puszc otul. P. Jarzyna, nie tracąc głowy, natychmiast sklep zamknął i telefonicznie zawiadomił policję o dokonaniem odkryciu. Sam udał się również na policję, by przyspieszyć wszczęcie dochodzeń. —

PIERWSZE KROKI ORGANÓW ŚLEDZCZYCH.

O godz. 9.15 zjawia się nadkom. Parylewicz, szef. Urzędu śledczego, nadkom. Brożyński, oraz wywiadcawcy Bromiński, Sienkiewicz, Maławski, st. przed. Kalinowski i post. Kaczmarek. —

Po otworzeniu sklepu pierwszy wchodzi nadkom. Brożyński. Stąpa ostrożną między rozrzuconymi po podłodze pudełkami, opróżnionymi z klejnotów.

Wystawa sklepowa przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Zabrano z niej wszystko, dosłownie wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, ażeby zaś nie obciążać się zbytek nawet wyjmowali klejnoty z futerałków. Na wystawie stoją dwa srebrne kandelabry, samotne wśród dziesiątek pustych pudełek.

Niemniejszego zniszczenia dokonano we wnętrzu sklepu. Zdebiem p. Jarzyny zabrano wszystkie najbardziej wartościowe klejnoty. Szkoda, której rzecz naturalna, do tej pory ustalić nie można, jest olbrzymia.

WŁAMANIA DOKONANO PRZEZ WYBICIE OTWORU W PODŁODZE.

Pierwszy rzut oka zdradza sposób, jakim dokonano włamania. Oto sprawcy dostali się do piwnicy, znajdującej się pod sklepem Jarzyny. —

Dostęp mieli bardzo łatwy, albowiem wejście do piwnicy jest zawsze otwarte. Chodziło więc tylko o wylamanie zamku do piwnicy pod sklepem. Zadanie bardzo łatwe.

Gdy sprawcy znaleźli się już w piwnicy ustawili na środku wielką beczkę stojącą na niej rozpoczęli pracę nad wybiciem otworu do sklepu.

Jak i kiedy wybito otwór — ustali dochodzenie. Jest to kwadratowa dziura o rozmiarach 25 cm. na 25 cm.

Od dziś 23-XI br. w kinoteatrze „Pasaż” jednoseriowy film erotyczny w 8 akt. pn.

GRZECHY NAMIĘTNEJ KOBIETY

(Listy miłosne baronowej S.) 36036

MIA MAY, Desdemona Mazza, Nemo Benossi — kreują główne role. —

Na uwagę zasługuje fakt, że zamek od drzwi piwnicznych jest zupełnie nienaruszony, funkcjonuje zupełnie prawidłowo. Ostatni raz otwierano piwnicę w piątek, klucz od niej zazwyczaj wisi w kancelarii.

Policja wdrożyła energiczne kroki celem

ujęcia zuchwałych sprawców. Tłum publiczności przypatruje się w chwili obecnej pracom policji śledczej nad utrwaleniem daktyloskopicznych śladów, pozostawionych na ramach i szybach wystawy sklepowej.

Dymisja rządu francusk.

Upadek rządu spowodowali komuniści.

PARYŻ. 22 listopada. (Pat.) W czasie dyskusji w Izbie deputowanych, deputowany Rokanowski namiętnie krytykuje różne punkty rządowej doktryny finansowej, a w końcu swego przemówienia zaklina Painlewego, aby nie przymuszał Izby do uchwalenia konsolidacji bonów, gdyż to mogłoby się fatalnie odbić wśód szerokiej opinii kół posiadaczy tych bonów.

Painleve oświadczył w odpowiedzi, że złoży władze, o ile artykuł 5 ty miałby być odrzucony. Premier stawia wyraźnie kwestję zaufania.

W głosowaniu art. 5 zostaje utrzymany 277 głosami przeciw 249.

Po kilku godzinach dyskusji, wobec uzupełnienia przez rząd art. 5 nowym ustępem, odbyło się znowu głosowanie nad art. 5 projektu rządowego. Artykuł ten odrzucono 278 głosami przeciw 273.

Gabinet podał się do dymisji.

PARYŻ. 22 listopada. (Pat.) Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy przy pierwszym głosowaniu nad art. 5 wstrzymali się od głosowania, a przy drugim głosowaniu głosowali przeciw.

PARYŻ. 22 listopada. (Pat.) Nie jest wykluczone, że rząd, nie bacząc na to, że

jest wstanie dymisji zażąda od parlamentu, aby jeszcze przed utworzeniem nowego rządu, odbył posiedzenie jutro albo pojutrze dla uchwalenia ustawy upoważniającej Bank Francuski do znacznego podwyższenia dotychczasowej kwoty zaliczek udzielonych skarbowi na zaspokojenie niezbędnych potrzeb skarbu.

Wszyscy deputowani pragną szybkiego rozwiązania kryzysu gabinetowego. Większość deputowanych uważa, że jest koniecznym a zarazem możliwym do zrealizowania utworzenie rządu zgody narodowej.

WARSZAWA. (z) Jak donoszą z Paryża, najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko premiera są Heriot i Briand. Prezydent Rzeczypospolitej bezpośrednio po upadku gabinetu zaprosił do siebie prezydenta senatu a następnie Heriota, z którymi odbył dłuższą konferencję. Ponieważ przeszedł nie gabinetowe wyniki na tle finansowym, przeto zaproszeni zostali na konferencję przedstawiciele komisji finansowej, Izby poselskiej i senatu, oraz ci politycy, którym prezydent zamierza powierzyć misję tworzenia nowego gabinetu.

Gen. Żeligowski min. spraw wojsk. a gen. Sosnkowski szefem sztabu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Premier p. Aleksander Skrzyński był u p. Prezydenta Rzeczypospolitej na dłuższej konferencji, na której omawiana była kwestja obsadzenia stanowiska ministra spraw wojskowych. Wedle informacji, podanej przez „Ku-

rier Peranny”, ministrem ma zostać generał Żeligowski, a szefem sztabu generał Sosnkowski. Ma to być następstwem konferencji, jaką p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył w tej sprawie z marszałkiem Piłsudskim.

Doniosły wynalazek.

Promienie, których siła jest sto razy większa od dotychczasowych promieni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z). Paryski „Journal” donosi z Londynu, że słynny fizyk i laureat Nobla, Dr. Mildcan, zawiadomił amerykańską Akademię nauk o wynalezieniu nowych promieni przenikających. Siła tych

promieni ma być sto razy większą od siły wszystkich znanych dotychczas promieni. Podobno przez kają one nawet najbardziej twarde ciała.

Które dziecko z siódmego serialu jest najpiękniejsze?

KUPON, upoważniający do głosowania w konkursie piękności dziecka.

VI. SERJA

1) Nazwisko dziecka _____

2) Numer fot. grafii _____

Termin na syłania kuponów up. ywa z dniem 2 grudnia.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 23 bm. „Nowi Panowie”. Ceny zmniejszone.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 23 bm. „Mariatta”. Ceny zmniejszone.

PROGRAM KASYNA I KOLA LIT. ART. NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ:

Wtorek d. 24 bm. godz. 20: Wieczór dyskusyjny. Inż. Stanisław Szczepanowski będzie mówił na temat „Zagadnienie naprawy Rzeczypospolitej”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

Czwartek 26 bm. godz. 20: Wykład Jana Parandowskiego p. t. „Sentymalna Odyseja (moja podróż do Grecji). Zniżka wstępów tylko w przedsprzedaży.

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY. W najbliższym numerze zamieszczamy fejleton tygodniowy W. Raoria.

POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek dnia 23 listopada br. na zebraniu wygłosi odczyt Dr. inż. Kazimierz Ilnatowicz pod tytułem „Położenie gospodarcze Polski i środki naprawy”. Początek zebrania o godz. 18.30. Goście mile widziani.

Wyjaśnienie.

Wskutek nieściślej informacji podano w nrze z dn. 22-11 b. r. — w artykule p. t. „Szałka włamywaczy i kłamców” s. cz. 6, z którego stylizacji wyni ałoby, że właściciele sklepu galanterijnego w Rynku 14. pod firmą „Zródło pończoch, Jakób i Róża Münzerowie” zamieszani są w sprawę jako ukrywacze kradzionych rzeczy. Należy stwierdzić, że do sklepu pp. Münzerów przy zedł w nieobecności Münzera krawiec iek Reischer i pozostawił pakiet z prośbą o przechowanie go na kilka godzin. Właścicielka sklepu, nie podejrzewając niczego, — nie odmówiła tej prośbie i nie interweniowała się zawartości pakietu. W czasie rewizji Münzer o pakiecie tym nic nie wiedział. Równocześnie stwierdzamy, że wspomniany w tym artykule pomocnik Reischera, Münzer, nazywa się faktycznie Mietner.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Wtorek 24. listopada: Amur Rubinstein, pianista. Piątek 27. listopada: Filip Szari, skrzypek (Nowy Jork).

(d) NAGLY ZGON. Wczoraj nagłą śmiercią zmarł Jan Przybylski, 64 letni robotnik, zamieszkały przy ulicy Jakóba Hermana l. 11. Pozostawił

on żonę i 5 dzieci. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił zwłoki odstawić do Zakładu medycyny sądowej celem ustalenia przyczyny śmierci.

Maszynka do odbijania banknotów.

Łańcuszkowe naciąganie naiwnych chciwców.

Minister spraw wewnętrznych w Rosji również podwajał swoje banknoty

(d) Jak naiwni ludzie dają się naciągać oszustom, świadczy o tem rozprawa, jaka dziś rano rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem tutejszego okręgowego sądu karnego. Osłą rozprawy jest „maszynka“, do której oszuści wkładali rzekomo banknoty dolarowe, aby z nich odbyć dalsze egzemplarze. W rzeczywistości przy wkładaniu sprytne podsuwali przygotowane papierki, a prawdziwe banknoty kradli, oświadczając chciwcem, że ich banknoty w „maszynce“ spały się.

Przed wojną w Rosji ofiarą takich oszustów padł także ówczesny

minister spraw wewnętrznych

Świątogałk - Mirski, którego w doskonałe działanie owej „maszynki“ wciągnął dr. Fracht z Petersburga. Pan minister również chciał podwoić swoje kapitały drogą fałszerstwa, jednak na tym „interesie“ stracił 84 tysiące rubli, z których dr. Fracht czynił sobie za granicę.

Rozprawę prowadził radca Dworzak. Bronią adwokaci: dr. Akser, dr. Kibitz, dr. Roller i dr. Weiss.

Na ławie oskarżonych zasiadają aresztowani:

1) Władysław Horn, lat 30, rel. mojż., ojciec 4 dzieci, kupiec, zamieszkały we Lwowie.

2) Szmul Auchman, lat 36, nr. w Tereźnie, ow. Łuck, rel. mojż., żonaty, ojciec 1 dziec, właściciel młyna, zamieszkały w Włodanierzu Włodyńskim;

3) Dawid Gurstein, lat 26, ur. w Szumsku, pow. Krzemieniec, rel. mojż., stanu wolnego, kupiec, zamieszkały w Szumsku;

4) Dawid Holzman, lat 35, ur. w Sokalu, rel. mojż., żonaty, handlowiec, zam. we Lwowie, oraz

5) Izak Ger, lat 43, ur. w Chmielnikach, pow. lityński, rel. mojż., kupiec, zam. we Lwowie.

AKT OSKARŻENIA.

W kwietniu br. zawił się u Izaka Knolla oskarżony Dawid Gurstein i prosił go o wypożyczenie kwoty 2500 złotych, która jest mu potrzebna do urzucenia ceny kupca za worki, nabyte we fabryce w Czestochowie. Na tę propozycję Knoll zgodził się, jednak, aby pieniądze jego nie dostały się w niewłaściwe ręce, zastrzegł sobie, że pieniądze te do Czestochowy zawiezie jego córka. Mma Knollówna i wręczyła je spedytorowi Kornwasserowi, który udał się z nimi przewożąc ich worków do Lwowa. Na to Gurstein zgodził się i zaraz następnego dnia z Knollówną wyjechał do Czestochowy.

Tam Gurstein przedstawił Knollównie niejako Władysława Horna, jako rzekomego spedytora Kornwassera, a ona nie znając tego ostatniego, wręczyła mu 2500 złotych. Horn pieniądze te zatrzymał sobie, a kiedy potem Knoll, dowiedziawszy się o tem wyłudzeniu pieniędzy, zgłosił doniesienie do policji i nawet także uczynił oskarżen częściowo wyrównał mu sakotę.

BOGACI KUPCY I FAŁSZYWE DOLARY.

Jakob Kollerstein, który w Bielsku ma fabrykę dywanów, dowiedziawszy się, że do Bielska zjechał rzekomo bogaci kupcy, a to Horn oraz Perygał, kupiec z Rosji, postanowił pokazać się, że pod tem nazwiskiem Perygała występował oskarżony

Szmul Auchman), postanowił wejść z nimi w styczność handlową. Kaczyli też wieści o obutych kupcach, że płacą oni wprawdzie podrobionymi dolarami, jednak tak doskonałymi fałszykami, że nikt na tem nie zdola się poznać. Pierwszy, z którym Kollerstein zetknął się, był ów Perygał - Auchman. On to Kollersteinowi przedstawił zmyślane okoliczności o świetnej swojej sytuacji finansowej, oraz Horna, z którym prowadził eksport dywanów na Wschód. Kollerstein wreszcie dał się skłonić do wejścia z Auchmanem w stosunki handlowe, z tem, że celem zawarcia pewnej transakcji miał oczekiwać jeszcze zawładnięcia. Istotnie wkrótce otrzymał od oskarżonego Holzmana, którego jeszcze nie znał, telegram, wzywający go do Równego. Gdy Kollerstein tam przyjechał, zastał Auchmana, Horna i Holzmana, którzy od tej pory stale działali we wzajemnym porozumieniu.

W szczególności Horn od razu pozwał rozciągnąć swój zbrodniczy wpływ nad Kollersteinem, w celach tajemniczości i znaczenia słowach mawiał mu, że Holzman jest to człowiek pochodzący z wyższych sfer rosyjskich, działacz komunistyczny.

ORGANIZATOR BAND DYWERSYJNYCH W POLSCE.

osobisty przyjaciel słynnego komunisty Beli Kuba, organizator rewolucji komunistycznej na Węgrzech, powołujący w kontakcie z Sawłakowem, który wcale nie zmarł, lecz za podrobione dolary wywołał rewolucję w Bułgarii.

Opowiadania te miały na celu wyrobienie w Kollersteinie przekonania, że on znalazł się między ludźmi, którzy umiają ku wyknięciu celowi kroczyć wszelkimi drogami, nie znają przeszkody i na wszystko zdolni są odważyć się. Nie też dotychczas, że opowiadania te podziały na Kollersteina tak, że on od tej chwili znalazł się pod pewnego rodzaju sugestją oskarżonych i stał się w ich ręku słabym narzędziem.

Oskarżeni, zorganizowawszy się, że ich ofiara na wszelką wolę zlaną, zabrali go do pokoju hotelowego, gdzie mu Horn począł jeszcze opowiadać jakieś historie o podrabianiu dolarów i ostatecznie zażądał od niego pieniędzy. Kollerstein, zniechęcając się w wielkiej depresji psychicznej, niejako automatycznie dobył z kieszeni wszystkie pieniądze, jakie wówczas przy sobie posiadał, a to 450 dolarów, i wręczył je Hornowi, który tymi dolarami podzielił się z swoimi towarzyszami.

Potem zajął Kollerstein wyjechał z Równego i udał się do Łodzi, gdzie go jednak odszukał Horn i znów, strasząc Holzmanem, wyłudził od niego dalszych 200 dolarów. Wkrótce zawił się u Kollersteina Holzman, który zaakceptował wiadomość o daniu przez Kollersteina pieniędzy Hornowi. Zaznaczyć należy, że Holzman stale odgrywał wobec Kollersteina umiowaną rolę węgierskiego komunisty, udając w szczególności, że władza jedynie językiem węgierskim i niemieckim, oraz dopytując się Kollersteina,

co też nowego słychać w Polsce,

jak gdyby dopiero niedawno przybył z Rosji, co

oczywiście było planowo zmyślonem.

Horn twierdzi, że Auchman i Gurstein nakłaniali go do nastrożania im kogoś, od kogo można byłoby wyłudzić dolary. Kierowani tym zamarem Horn i Auchman wyjechali do Bielska i tu zapoznawszy się z Kollersteinem zaproponowali mu, że umiając doskonale powlekać dolary, dokonają tego procederu i dla niego, o ile im odpowiedniej ilości dolarów dostarczy. Czynność miała się odbyć w Równem, gdzie już oprócz nich współdziałał także Holzman. I tu na cele kopiowania dolarów, oraz na zakupno rzekomo do tego potrzebnych chemikali. Kollerstein wręczył im dolary.

MASZYŃKA W RUCHU.

Działanie oskarżonych polegało na następującym procedurze: Upatrzonemu osobnikowi przedstawiali, że są w posiadaniu odpowiedniej maszyny i odpowiednich płynów, przy pomocy których są w stanie z dostarczonych im banknotów dolarowych poczynić odbitki, przyczem danej osobie obiecywali wysoki udział w osiągnięciu się mającym zysku. Kiedy ktoś im dał pewną ilość dolarów, obwiali to w papier odpowiednio pokrajany, pakunek z dolarami zrzęcał i ukrywał, a w jego miejsce pojawiał się przygotowany już poprzednio pakiet z zwyczajnym papierem, przesyconym kwasem siarczanym, który — nby rzekome dolary — kładł pod prasę. Działanie kwasu węglowego powodowało po pewnym czasie zwięzienie papieru, a oskarżeni wydobywszy go z pod prasy, tłómaczyli ofierze, że dolary się spały.

Oskarżeni Horn i Auchman, a nadto Ger, bawiac w Bielsku natknęli się na firmę Abrahama Grossa. Najpierw w biurach tej firmy zjawili się Horn i Ger, przyczem ten drugi twierdził, że obaj są eksporterami do Rosji. Horn opowiadał też, że jest wielkim kupcem, a jego szwagier jest generałem komisarzem na Ukrainie Sowietów, zaś ojciec jego posiada liczne cukrownie w całej Rosji. Zawerzawszy tym opowiadaniem Gera, firma Grossa weszła z nimi w stosunki handlowe i począła im wydawać towary na kredyt. Po pewnym czasie, chcąc sobie nadać większe znaczenie jako rzekomo wielki kupiec, Ger sprowadził Auchmana i przedstawił go jako Perygała, kupca z Jekaterynosławia, kupującego towar wagonami. Zarazem Horn opowiadał historie o fałszywych dolarach, a firma Grossa wprowadzona tem wszystkim w błąd, wydała na ręce Gera i Horna znaczną ilość towaru, za który oni obaj nie zapłacili należności w kwotę 30 000 złotych, dając jedynie bezwartościowe weksle, na których umieszczali nazwisko niejakiemu Malamuta, który okazał się być zwykłym robotnikiem, nie posiadającym oczywiście żadnego majątku.

Dalej Horn zawarł z niejakim Berkem Wolfrydem z Lublina umowę, że dostarczy na jego zlecenie dla DOK w Lublinie 5 wagonów zboża. Jakkolwiek zboża tego nie posiadał i nie był w stanie dostarczyć a nawet tego nie zamierzał, wyłudził on od Wolfryda na rzekomo zakupno zboża 1000 dolarów, poczem zbiegł z Lublina.

Również podaje Horn, że zanim jeszcze sam brał udział w oszustwach dolarowych, pewnego razu zawił się u niego Gurstein z niejakim Seidlem i pokazując mu jakąś maszynkę, twierdził, że są w możności kopiować dolary. Obaj oni podstępnie spowodowali, że Horn dał im 2000 dolarów do powielenia, poczem obaj oni oświadczyli mu, że

dolary spały się.

przyczem rzeczywiście pokazali mu zwęglony papier. Ponieważ bał się przedstawić władzom prawdziwy stan rzeczy, aby sam nie został także pociągnięty do odpowiedzialności, uczynił jedynie doniesienie, że oni wyłudzi od niego zadatek na zboże

ZIMNE OKŁADY DLA ŻONY.

W sierpniu 1924, oskarżony Gurstein z owym Maksym Seidlem, zawił się u niejakiego Mord-

Ł. Pinczewskiego w Brodach i zaproponowali mu wspólne prowadzenie interesów handlowych. Z tej okazji Pinczewski zaprosił ich do siebie na kolację i tu poprosił oni go o pożyczkę 70 złotych. W tym celu Pinczewski otworzył szufladę, w której miał przechowane pieniądze. Ponieważ właśnie w tej chwili, żonie Pinczewskiego zrobiło się niedobrze, Gurstein zaproponował Pinczewskiemu, by udał się do drugiego pokoju i żonę robił okładę. Pinczewski uczynił to, pozostawiając szufladę z pieniędzmi otwartą, z czego Gurstein z Seidlem skorzystał i skradł z tej szuflady 345 dolarów.

SZKLANKA WODY.

Z początkiem lata br. Hersel Zimmermann poznał oskarżonego Auchmana i Gursteina, którzy nakłaniali go do nawiązania stosunków handlowych. Przy tej sposobności poznali oni także zięcia Zimmermanna, nazwiskiem Benjamin Rosenheck, z którym w dalszym ciągu o tem konferowali. Razu pewnego, gdy Rosenheck przyniósł do pokoju kopertę, w której mieściło się 900 dolarów, poprosił go Gurstein o szklankę wody. Rosenheck wtedy wydał się na chwilę z pokoju, nie zabierając z sobą owej koperty. Wtedy to obaj oskarżeni wyjęli z niej 399 dolarów a w ich miejsce włożyli skrawki papieru, poczem obaj ułotlili się. W pierwszej chwili Rosenheck nie zorientował się, że skradziono mu dolary, gdyż ta sama koperta znajdowała się na tem samym miejscu. Później dopiero stwierdził brak dolarów, które były w części własnością Zimmermanna, a w części Rosenhecka.

Buciki na sprzedaż.

Dnia 28. maja br., niejaki Aron Reis w pogoni poznal Gursteina, który przedstawił mu się, że jest posiadaczem znacznej partji obuwia i gotów jest Reisowi sprzedać, przy czem pobrał od Reisa 1000 dolarów a conto ceny kupna. Gurstein jednak żadnych bucików nie posiadał, a zgodnie ze swoim planem 1000 dolarów zatrzymał dla siebie.

Dolary w piecu.

Wreszcie w styczniu 1923 r. Auchman za poznal się z Gerszonem Zukrem i Eisykiem Weinem. Wtedy zdołał nakłonić ich do tego, że ci postanowili wręczyć mu pewna kwotę na zakupno maszyny dla ich młyna. W tym celu Eisyk Wein przygotował 600 dolarów a na polecenie Auchmana owinał je w papier. Korzystając z chwilowego oddalenia się Weina z odnośnego pokoju, Auchman z paczki tej wyjął dolary a w ich miejsce włożył skrawki zwęglonego papieru. Wein wróciwszy do pokoju i widząc na pozór nienaruszony pakiet z dolarami, nie podejrzewał niczego, a Auchman poradził mu dolary schować w piecu, w którym wogóle nigdy się nie pali. Wein uczynił to, a gdy po pewnym czasie wyjął z pieca paczkę, znalazł w niej oczywiście tylko owe zwęglone szczątki papieru. Auchman później przyciśnięty do maru przez Weina, przyznał się popełnienia tej kradzieży.

Rozprawa jest rozpisana na trzy dni, a w chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, zeznaje oskarżony Horn.

Morderstwo przy ul. Miodowej.

Mangott przed sądem.

(d) Dziś rano przed ławą sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw inkasowi Mangottowi, agentowi handlowemu z Warszawy, który w nocy dnia 20. marca b. r., przy ul. Miodowej l. 4, zastrzelił dwie siostry, a to Adelę i Sabinę Zwerdling-Fliesser.

Mianowicie Mangott, jadąc do Lwowa, w pociągu poznał Adelę Fliesser, a później przez nią jej siostrę Sabinę, w której zakochał się i z tego tytułu począł bywać w domu jej rodziców. Tymczasem Sabina była już zaręczona, a jej narzeczony, Abraham Gulka, wyjechał do Ameryki, dokąd i ona miała się udać. Przed wyjazdem Gulki rodzice Sabiny ślubowali, że córkę swoją oddadzą jedynie jemu za żonę i postarają się, aby ona wyjechała do niego do Ameryki. Gdy Gulka listami domagał się jej przyjazdu, rodzice Sabiny odmówili propozycji Mangotta, w którym też zrodziła się rozpacz, zazdrść i chęć zemsty na myśl, że ukochana przez niego Sabina będzie oddaną innemu.

Po dwóch latach bywania u Fliessersów, wreszcie w nocy Mangott wleził do ich mieszkania przez okno. Najpierw o dął strzał do Abrahama Fliessera, brata Sabiny, który jednak chybił, potem w drugim pokoju strzelił do Adeli, mówiąc „to dla ciebie“, a następnie celnym strzałem położył trupem Sabinę. Wreszcie czwarty strzał oddał do jej matki, który również chybił, a po którym przez starego Fiesse a został przytrzymany.

Morderstwo wykonał Mangott z premedytacją i za ten czyn odpowiada on dziś przed sądem.



Pinkas Mangott
morderca Sabiny i Adeli Fliesser-Zwerling.

Rozprawę prowadzi redca Duklet. Sprawozdanie p.damy w jutrzejszym numerze „Wiek Nowego“.

Wyniki sportowe z soboty i z niedzieli.

PIŁKA NOŻNA.

POGOŃ—HASMONEA 3:2 (2:0).

Obydwie drużyny w niezupełnie kompletnych składach rozegrały te rzekomo kasowe zawody w sposób, zdradzający widocznie, jakby pańszczyznę.

Biektu nie było pod żadnym względem, ani kasowym ani też sportowym.

Sam wynik dla czytelnika, który zawodów nie widział, przedstawia się jako sukces Hasmonoi, ulegającej mistrzowi jedynie różnicą jednej bramki.

Hasmonea jednak sama nie jest z siebie zadowolona, gdyż wczorajszych swych zawodów nie może uważać za udane lub piękne. Grano, jakby z nudów, w czem prym wiodła Pogoń, chcąc naprawdę na piechotę odprawić Hasmonię z kilkoma bramkami. Lekceważenie przeciwnika nie wyszło jednak mistrzowi na dobre, gdyż jeszcze moment, a Hasmonea uzyskawszy drugi karany rzut, mogła łatwo wyrównać.

Było już zbyt ciemno w chwili, kiedy Pogoń zaczęła brać rozmach do swoich końcowych 20 minut — o które skrócił sędzia zawody — umożliwiając Hasmonei wyrównanie lub Pogoń zwycięstwo z większą różnicą niż jednej bramki.

O zawodach, które skrócono o 22 min. trudno powiedzieć, komu w udziale powino przypaść zwycięstwo — gdyż przeważnie końcowe minuty przynoszą prawdziwe kłaski — czasami zaś nieoczekiwane zwycięstwa. Ogólnie ocenając, gra Hasmonei przez cały przeciąg zawodów była zu-

pełnie merna, gra zaś mistrza, po której mamy prawo czegoś więcej się spodziewać — pozostała tak wiele do życzenia, że powodowała zdenerwowanie i zdziwienie.

Gdyby gra Hasmonei paraliżowała płynność i skuteczność gry Pogoni — trzeba by się na to zgodzić i pochwalić Hasmonię. Ta jednak nie zdradzała zupełnie ku temu żadnego zainteresowania, przeciwnie dostrofiła się do gry mistrza, polećając na bramkę, a może się uła.

Już w 4 minucie strzela Batsch pierwszą bramkę z rzutu wolnego — przy czem pomaga mu Parnes, poprawiając kierunek biegu piłki ściskaniem do siatki.

Pogoń ma stale przewagę — wypadki Steermana są bezcelowe. W 17 minucie strzela Węcek drugą bramkę z centry Uricha.

Po zmianie miejsc Hasmonea, widząc, że Pogoń nie jest zbyt groźna, usiłuje atakować — Kahane jednak i Werter są więcej jak słabi. Hoch zaś nęma zupełnie szczęścia. Jedynie Wolfstahl i Steerman uwijała się z piłką i są niecierpliwie niebezpieczni.

W 8 minucie strzela Steerman rzut wolny — który Redler dobił.

Też się gra zupełnie nie zdecydowana — żadna z drużyn nie może się zdobyć na ostateczny wysiłek, jedynie Pogoń, a szczególnie Dr. Garbien, ma nieco ochoty do strzelania, dając półstatkiem zatrudnienia szczęśliwemu Garbickiemu.

W 13 minucie strzela nieobstawiony Węcek wygodnie trzecią bramkę z podania Steermana.

Wkrótce cały Lwów podziwiać będzie piękną i uroczą **MARY PICKFORD** w potężnym dramacie p. t. **Dorota VERNON**

Katastrofalna eksplozja gazu w stryjskim Domu starców.

(Od naszego korespondenta).

Stryj 21. listopada.

Miasto Stryj poruszone zostało wiadomością o wstrząsającej i zagadkowej katastrofie, która miała miejsce w nocy z 19 na 20 b. m., która niestety pochłonęła 2 ofiary ciężko ranne.

Sprawa przedstawia się następująco. Przy ul. Fredry znajduje się „dom ubogich“, utrzymywany przez Magistrat miasta Stryja, w którym 10 starców znajduje całkowite utrzymanie.

W jednej ubikacji, jak zwyczajnie, krytycznej nocy spali 2 starcy, 83-letni Stefan Pyc i 75-letni Bronisław Kornicki. O godzinie 1 w nocy przebudził się Stefan Pyc i zapalił sobie fajeczkę. Naraz zobaczył on niebieskawy płomień, i w jednej sekundzie uczuł detonację, został

siłą eksplozji rzucony o ścianę.

Siła wybuchu była tak wielka, że wszystkie szczyby w domu wyleciały, rama została uszkodzona, a sufit w tym pokoju został ruszony.

Na krzyk zbiegli się następnie ludzie,

a oczom ich przedstawił się zgrozą przejmujący widok.

Na ziemi wili się w helu i krwi obaj starcy, nieszczęśliwi mieszkańcy tej izby Stefan Pyc i Bronisław Kornicki.

Jak następnie stwierdzono, nieszczęśliwy wypadek ten ma dziwne i przypadkowe podłoże. Niedaleko tego domu, ze strony przeciwnej znajduje się instalacja gazowa. Z nieustalonych na razie przyczyn **pełnia rura gazowa,**

a gaz nie mając ujścia, drogą podziemną dostał się do pokoju zajmowanego przez obu starców. Najciekawsze jest, że w domu ubogich nie ma wcale instalacji gazowej.

Ofiary nieszczęśliwego wypadku zabrano do szpitala. Stan obu jest ciężki, jednakowoż stan Kornickiego daje nadzieje wyzdrowienia, podczas gdy lekarze wątpią, czy da się Pycia utrzymać przy życiu. Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie i współczucie dla ofiar nieszczęśliwego wypadku, którzy cieszyli się ogólną sympatją.

W cztery minuty później zachciewa się Hankiemu zatrzymać piłkę ręką, Sędzia dyktuje rzut karny — Fleischer powtarza go dwa razy — zawsze celnie.

Piłki w powietrzu już nie widać, gdy sędzia przerywa zawody — w chwili gdy do końca brakuje jeszcze 22 minut.

Rogów 4:1 dla Pogoni, w której wybijała się trójka, przedewszystkiem Dr. Garbień i Wacek. Batsch stracił zupełnie strzał, Ulrich nienajgorszy, Stonecki spadł z formy. Pomoc słaba, najsłabszy Fichtel, obrona niezgrana, Mauer wlaził stale na Olearczyka, Lachowicz dobry.

W Hasmonei w napadzie jedynie Steuerman i Wolfstahl zadowolili. Pomoc bez wyrazu, jedynie Fleischer zwracał na siebie uwagę swemi gławkami. Schneider gra na kredyt swej świetnej przeszłości, Mischel marny — Redler jak zawsze ofiarny, Parnes zastąpił Birnbacha.

Bohaterem dnia był Garfunkel, na którego najmniej chyba liczone. Jego przytomność umysłu, przedewszystkiem zaś szczęście, uratowało Hasmonę od wysokiej klęski.

Komendant Schneider i wieczny malkontent wobec sędziego, Steuerman, jak zwykle zbyt głośni i wymowni na boisku.

Zawody prowadził p. Szyba.

SPARTA—REKORD 6:0.

Rozegrane w sobotę na boisku Cytadeli zawody między A-klasową Spartą a C-klasowym Rekordem, przyniosły spodziewane zwycięstwo Sparcie, która miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

BOKS.

PIERWSZE ZAWODY BOKSERSKIE WE LWOWIE urządzone staraniem Sekcji bokserskiej ZKS. Hasmonei i lwowskiego Związku Strzeleckiego zgromadziły w sali kina Lew liczne rzesze widzów, żądnych ujżenia prawdziwych zawodów pięściarskich.

„Posiedzenie“ zajął p. Dawid Scharzel krótkim wykładem o historii boksu, przyczem tak dobitnie starał się wykazać jego znaczenie dla państwa, że słuchaczom zdawało się, iż dolar naprawdę spada...

Następnie p. Dubniak, podoficer instrukcyjny Związku Strzeleckiego, zademonstrował rozmaite sposoby treningu bokserskiego oraz sposoby walki. Nader interesująca była produkcja mięśni p. Dubniaka, który doprowadził swą muskulaturę naprawdę do perfekcji i mimo swej szczupłej figury przedstawia typ wyćwiczzonego atlety. Po zaznajomieniu publiczności z najogólniejszymi przepisami i dozwoleńciami oraz wzbronionemi uderzeniami nastąpiła walka pierwszej pary.

Tur (Hasmonea)—Łotocki (Strzelec) obydwa wagi piórkowej po 53 i pół kg. Po trzech kołach dwuminutowych i rozstrzygającej 4 minutowej walce — nie przyznano żadnemu z zawodników zwycięstwa. Łotocki wykazał jednak większą znajomość walki, atakował też bardziej Turą, który ograniczył się do spychania przecwnika głową na sznury.

W następnym spotkaniu Stryjer (Hasmonea) — Pańczuk (Strzelec) obydwa po 56 kg. waga bantamowa, zwyciężył Pańczuk po trzech kołach, gdyż przed cztereminutowym, decydującym spotkaniem, osłabiony Stryjer ustąpił. Pańczuk zaś służył na zwycięstwo swym spokojnym, a przecież celowym sposobem walki.

W trzecim spotkaniu w wadze lekkiej między Hornikorem (Hasmonea) a Leszczukiem (Strzelec) zwyciężył Leszczuk, gdyż i tym razem jego przeciwnik poddał się, ustępując z dalszej walki. Leszczuk okazał się zawodnikiem bardzo ambitnym, zaciekłym.

Czwarte spotkanie odbyło się między zapasnikami wagi półśredniej, a to Weitznerem (Hasmonea) i Żukowskim (Strzelec), które zakończyło się remisowo, przyczem obydwa zawodnicy wykazali wielkie braki. Żukowski ładnie atakował, lecz uderzenie jego było za słabe, Weitzner zaś miał bardzo silne uderzenie, lecz sposób walki i ustawienie się do niej było wogóle jak prymitywne.

Ostatnie najciekawsze spotkanie trwały zaledwie kilkanaście sekund, gdyż Dubniak (Strzelec) momentalnie uderzeniem w stronę rozłożył na ziemi Singera z Hasmonei. Walkę przerwano z powodu olbrzymiej różnicy klasy między Dubniakiem a Singerem, przyczem zwycięstwo Dubniakowi. W czasie zawodów zetknął się amator-bokser p. Walusławski i wyzwał p. Schenkera, którego walka z p. Dobrowolskim nie doszła do sku-

tku, z powodu odstąpienia od walki p. Dobrowolskiego.

Po zawodach zaś p. Buchstab z Hasmonei publicznie zakwestjonował mistrzostwo Lwowa p. Dubniaka, wzywając go do walki, jury jednak wyzwania nie przyjęła z powodu różnicy wagi — gdyż p. Dubniak waży 66 kg., p. Buchstab zaś 73 kg.

Naszem zdaniem różnica 7 kg. wagi nie powinna być przeszkodą w spotkaniu, szczególnie że walka odbywa się w 2 minutowych kołach przy użyciu 8 uncjowych rękawic.

Ogólnie, zawody stojące jeszcze na dość niskim poziomie znalazły poklask u publiczności, która miała dość emocji.

Pełny sukces odniósł Strzelec, zdobywając 3 zwycięstwa i 2 remis, Hasmonea musiała się zaś zadowolić jedynie dwoma wynikami nierozstrzygniętymi.

Praca jury pozostawiała bardzo wiele do życzenia. w. in.

Nowa ozdoba dla kobiet.



bieżącym sezonie wprowadzono dla kobiet nową ozdobę. Używana ona będzie szczególnie do sukni wieczorowej i balowej. Jest to kombinacja bransoletki, pierścienka i naszyjnika. Polega na połączeniu złota z błękitnym kryształem, zastępującym szafir albo srebra z z elonym kryształem (zamiast szmaragdu). Modne jest również złoto z liljowym amet-stem lub sr bro z różowym kwarcem. Ozdobę, którą przed tawia nasza rycerka, nosi się na lewej ręce.

Z teatru Nowości.

W Nowościach wystawiono drugą w bieżącym sezonie operetkę pt. „Marta“ (libretto R. Bodansky'ego i B. Hardt-Wardena, muzyka Waltera Kollo). Dlaczego wybór padł na nią właśnie — nie wiem, mniejsza zresztą z tem, wybrano nienajgorzej, ponieważ nowość mimo, iż nie posiada głębszej wartości, wypełnia wcale sympatycznie wieczór. Chodzi mi na razie o coś innego.

Zył sobie przed laty jakiś Jan Strauss i ot obecnie wszystkie sceny uważają za stosowne cześć 100 rocznicę jego urodzin (ur. 25 października 1825 we Wiedniu) wznawiać jego dzieła. — Scena lwowska, na której ongiś rozbrzmiewały tony Straussowskiej muzyki, uczeła po swajemu tę rocznicę wystawieniem operetki... Kolla!... Niechże i tak będzie, ale przecie może (jak zwykle ze spóźnieniem) pojawi się wznowienie choćby „Barona cygańskiego“, granego dość dawno, a interesującego, lub innej wreszcie jego operetki i może to wznowienie zastąpi godnie nowość o pokroju licznych operetek wątpliwej wartości, które na scenę naszą uciąż wprowadzają!

Pola Negri wychodzi znowu za mąż.

Tym razem za młodego autora filmowego.

(b) Pola Negri, której zaręczyny z Charlie Chaplinem były głośno reklamowane w całej Ameryce, wychodzi znowu za mąż. Tym razem za młodego autora filmowego, Michała Arlena, którego scenariusz ma być obecnie wyświetlany w Los Angeles. Michał Arlen oświadczył, że pragni

ożeńić się w Ameryce, ale nie z Amerykaninem. Natomiast Pola Negri oświadczyła, że Michał Arlen jest najpiękniejszym mężczyzną w Hollywood. Jak widać więc, porozumienie między polską gwiazdą filmową a amerykańskim autorem filmowym jest na najlepszej drodze.

Wracając do onegdajszej nowości stwierdzam raz jeszcze, że należy do utworów scenicznych nie głębszej wartości, ale posiadających znaczne plusy. Muzycznie nowego nie daje wiele, jest jednak jej muzyka, mimo, iż podobne walce gdzieś się tam już kiedys słyszało, zgrabna, lekka, potoczna, wcale nawet ładna i dzięki tej wartości operetka może w swoim konc'ie zapisać: plus. Minusem swego rodzaju jest libretto dość słabe, w marę nieprawdopodobne, zużywające temat powtarzającego się n'eraż qui pro quo, zatem w swojej koncepcji zupełnie nie nowe. Jest jednak dość wesołe, a czego samo nie daje, to dodają mu nasi artyści, jak zwykle zresztą! Zasadnicze minus kryje się w długości operetki, którą powinno się znacznie skrócić. Zapewne: przedługie pauzy, bisowania (n. b. poza kupletami) całkiem zbędne przedłużyły ją onegdaj nadmiernie, ale i tak nowość ta skrótów się domaga.

Grano ją con amore, jak to zresztą zwykle nasz ensembl operetkowy grywa. Na plan pierwszy z artystów wysunęła się p. Korabianka w roli tytułowej — świetna. Rola jakby stworzona dla niej i dająca pola do popisu wiele, rola z kategorii wdzięcznych, zatem takich, którymi można publiczność zniewolić z miejsca do oklasków. Nie brakło ich zatem i to przy otwartej scenie, głównie w akcie II-gim, w którym p. Korabianka śpiewa świetnie niewielką, dość prostą, ale przemianą arję, stanowiącą bodajże ćwicz wieczoru. Słeczny śpiew, pełen wdzięku taniec, doskonała gra sceniczną złożyły się na całość, której artystce można pogratulować. Nie mogę nic wspomnieć i o pięknych toaletach artystki i o jej bardzo uimującej aparycji. Partnerem p. Korabianki był p. Tatrzański, który rozśmieszał publiczność i ujęciem swej roli i doskonałymi kupletami (akt III). Galerję typów kreowanych przez się wzbogacił artysta typem nowym, kapitalnym. Rolę Renego di Torelli grał p. Kuligowski z zwykłym sobie umiarem i starannością, partnerką zaś jego była p. Rylska jako Marietta księżna Lavarny. Uważam, że dla artystki tej znakomitej w rolach naiwnych, rola księżnej mniej była odpowiednią. Wywiązała się z niej z całą starannością, niemniej wyczuwało się, że rola ta jest dla niej — dalszą. Ensemble uzupełniali pp. Szostand, bardzo dobry w swej komicznej roli, margrabiego Arduini, p. Kowalski, jak zawsze pełen humoru, p. Szmidt, dobry w epizodycznej roli Zambis'ego, p. Hebenstreit coraz lepiej czujący się na scenie, p. Kopyński i inni.

Tańce i ewolucje układał p. Cesarski. Na wzmiankę zasługują tańce w akcie I-szym i (to szczególnie) w II-gim, mniej natomiast zadawała ujęcie tańca w akcie III-cim. Pomijam stronę muzyczną — w monotonii swej fatalną, nie mogę pominąć jednak młeczeniem ujęcia ewolucji nie zawsze zadowalających pod względem estetycznym. Doradzam wykreślenie z tańca... wszelkiego klaskania, pukania itd. Taniec na tem pod względem estetycznym na pewne — zyska!

Osobna wzmianka należy się orkiestrze, która pod batutą p. Leszczyńskiego grała doskonale, pod względem rytmiki i nuanców dynamicznych osiągając efekty bardzo interesujące. Równie dobrze sprawiły się chóry śpiewające niezawodnie. P. Leszczyńskiemu można pogratulować pełnego sukcesu, jaki wczoraj odniósł.

Oprawa sceniczna była staranna. Mniej zadowalał widok w akcie ostatnim. Bazylika św. Piotra chyba jak najmniej nadała się jako tło do operetkowej dekoracji.

I jak zwykle jeszcze pytanie, jakie można postawić horoskopy operetce. Przypuszczam, że dobre. „Marietta” powinna się utrzymać mimo niedostatków libretta, należy jednak przeprowadzić koniecznie w operetce tej odpowiednie skróty.

Prof. Lesław Jaworski.

Kronika przemyska.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI. W jednym z dzienników lwowskich pojawiła się wiadomość, jakoby w przemyskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego miały nastąpić zmiany na naczelnych stanowiskach. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGLYCH. — Dnia 23. bm. rozpoczyna się w tut. Sądzie okręgowym kadencja sędziów przysięgłych. W kadencji tej odbędą się następujące rozprawy: 23. listopada Iwan Pyrcz, skrytobójcze morderstwo; 24. listop. Naćka Feduń, dzieciobójstwo; 25. listop. Michał Strawa, nadużycie władzy urzędowej; 26. Stanisław Wilgusz i Helena Orzechowska, morderstwo; 30. listop. Franciszek Magora, skryt. morderstwo; 2. grudnia Kiriło Motyl, skryt. morderstwo.

ZNACZNA KRADZIEŻ W POCIAGU. W pociągu osobowym między Przemysłem a Chyrowem skradziono na szkodę Aleksandry Staszkiwicz, art. kabaretowej, — walizkę. Szkodę wynosi 2000 zł.

BEZROBOCIE. W niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych panuje zupełny zastój, tak, iż ilość bezrobotnych wzrasta z każdym dniem.

BÓJKA NA CZARNEJ GIELDZIE. W czwartek był Plac na Bramie widownią zażartej bójk między waluciarzami. Stali macherzy na „czarnej giełdzie” Sacher i Sandbang wszczęli między sobą sprzeczkę o dolary. Powstała bójka a obaj rycerze dolarowi opuścili plac boju z mocno poturbowanymi głowami.

ZAKAZ NABYWANIA PARCEL BUDOWLANYCH. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie magistratu z wezwaniem do obywateli, by nie zakupywali parceli budowlanych.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO. W ostatnich czasach odczuwa publiczność przemyska brak przedstawień teatralnych. Dawniej gościły w Przemysłu często imprezy teatralne artystów lwowskich i krakowskich, obecnie zaś zespoły te omijają Przemysł.

Z kraju.

Stryj, w listopadzie.

Zegar miejski w Stryju regularnie chodzi nieregularnie. Różnica między czasem miejskim, a kolejowym jest zwykle 5—10 minut i powoduje nieraz niemiłe sytuacje dla spieszących się do pociągu, a polegających na zegarze miejskim. Byłoby bardzo wskazane, by zegar miejski regulowano stosownie do kolejowego.

Z nastaniem zimy kradzieże są tu na porządku dziennym, a raczej nocnym. I tak przez wybiecie dziury w murze dostali się amatorzy cudzej własności do magazynu Berncha Bergera na Targowicy i zabrali stamtąd 20 kilka skór wyrobionych i na razie nieustaloną ilość skór surowych.

Tej samej nocy złożył oni „wizytę” Kopolowi Haendlowi przy ul. Sobieskiego i zabrali mu z przedpokoju futro krymskie, 4 bluzy damskie, oraz 2 walizy. Szkodą wynosi około 2000 zł. Sprawców poszukuje policja.

Natomiast wywiadowca Tas przytrzymał Józefa Zasitko ze Stryja, w czasie, gdy wychodził z cyrku. Zakwestjonowano przy nim nabity 6-cio strz. rewolwer oraz nadzwyczaj ostry bokser. Jest on podejrzany o napad z bronią w rękę na N. Achta, funkcjonariusza młyna Steurmanna i tegoż żonę, a wedle twierdzenia poszkodowanych, jest on podobny do sprawcy napadu. Dalsze dochodzenia w toku a on tymczasowo spoczął w aresztach policyjnych.

Gościnne podwoje aresztów zamknęły się też za Nastką Prokopowicz, którą przytrzymał wywiadowca Witman, jako poszukiwaną przez sąd w Drohobyczu, za kradzież, oraz za Walentym Kurgmanem, którego przytrzymał wywiadowca Zygański, jako poszukiwanego przez sąd okręgowy w Radomiu, na 4-mies. bezpłatne pomieszczenie.

ZAPISKI.

„RAKIETA”. Ukazał się Nr. 19-ty „Rakiety”. Na obfit. treść tego numeru składają się nowele, feljtony i wiersze pióra Z. Kleszczyńskiego, J. St. Mars, Al. Wata, Br. Iwanowskiego, A. Własta i in., a także dowcipny dział plotek „Mówią, że...” oraz dział teatralny „Kinkiety”. Ponadto „Rakieta” ogłasza ankietę na temat „Czy la Garconne jest w życiu typem ujemnym?”. Prawdziwą ozdobą tego numeru są rysunki wielobarwne znanych malarzy francuskich.

Humor zagraniczny.



— Panie gospodarzu!... jakiś g.śt dławii się makaronem!...

— Powiedz mu pan, aby oddychał przez dziurkę makaronu!...

(„Le Matin”, Paryż).

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWSKI
Odpowiedzialny redaktor:
JOSEF KOPYŃSKI

OGŁOSZENIA

Lwowska Szkoła Stenografii
Dr. MASUSZKO, lektora Uniwers. rozpoczyna z dniem 23/11 1925 **16. GODZINNY KURS STENOGRAFII**. Wpisy: szkoła Mickiewicza, ul. Rutowskiego 18, od 6-8 wieczor. 36016

Leżarz dentysta Dr. Jakób Grob
 Lwów, Legjonów 37. 1920

Specjalista chorób pł. c. serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN
 Lwów, Gródzka 48. Telef. 894. Prowadzenie Roentgenem. Leczenie lampą „Sollux“ i lampą kwarc. 35382

Sejmikarjusz **Dr. Frisch-Sawicka**
 Szpitala Penitw. ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet, **Wałowa 11.** 34435

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych
Dr. GOLDSTEIN b. elev kliniki wiedeńskiej i berlińskiej.
 ord. 10-12 i 2-5, **Kraczawskiego 3.** Tel. 31-42, 34184

Dr. MAKSYMILJAN ROLLER
 Spec. chorób dzieci. Leczenie lampą kwarc. Szczepienia ochronne przeciw ospie i szkarlatynie ord. 2-4 Lwów, Kazimierzowska 35. Tel. 19-94. 34424

Dr. LEON KATZNER
 LWÓW, LEGJONÓW 35
 ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej. Lampy „Sollux“. Ustawienie i wylewanie się zębów. 34510

Leżarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
 ordynuje od 12-6-tyj p.d. **Halki 7.** nad Kawiarnią Centralną. Tel. 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 34181

NA RĄTY! 'Famefa' NA RĄTY!
 Lwów, Brajerowska 3, w podwórzu. Konkurencyjna wytwórnia mebli tapicerowanych poleca za gotówkę i na raty meble tapicerowane wszelkiego rodzaju. Krawczyńskie meble tapicerowane własnymi materiałami po bardzo niskich cenach. 3011

Meble wszelkiego rodzaju pojedynczo, jakoteż kompletno urządzenia — najtaniej
„OROTEM“, Leona Sapieżny 34. 36053

ROZMAITE

POSZUKUJE się dzierżawy do 300 morgów. — Zgłoszenia do Administracji Wiek Nowego pod W. S. 35449

WYPISYWANIE NA MASZYNIE skryptów, prac naukowych, podań oraz wszelkiej korespondencji przyjmuje na zasadzie przysięganych. Romańska, Zyblikiewicza Nr. 5 — działy 3. — 2993

AKUSZERKA samotna przyjmie panie. Ulica Józefa 3. — doktor. Deutschman; 35684

1 ZŁ. KOSZTUE każda reparaacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14. 35669

WŁAZKI kufry, torczy na akta, torczy damskie, wykończona i naszywka: Hildesheim, Kopernika 14. 35611

WYKONYWANY francuskie i wody kolońskie kwiatowe na wazę składają nianiel. Enis, Skarbowska 6 (obok kina Lew); 35610

TORZYKI damskie skórzane i jedwabne portfele, torczy na zamek wyrabia i naprawia specjalista Barasch, plac Berdowski 2. 25608

PIKNIKI *zawołania na kostawo codziennie do domów w czasie śniadania. Wiadomość: ulica Sadownicka 29, 35604

NA *kilkuniedzieli pod obawia wykonywanie bardzo ładnie i nie drogo Julia Janczyzna, Wałowa 7, Lwów 35737

DŁUGOSTAWY STAW RYBNY 180 morgów do wydzierżawienia. Informacje Kamieński, Grunwaldzka 3. 35777

FELICJANOW stróżki pierwszorzędny, poleca się w wyprawach i skórkowaniu siłki czysto, harmonijnie i trzebie; wyjeżdżam na prowincję na ządanie — Górczycy 428 8 Wolnawicz. 25948

CHOROBY WENERYCZNE I ZASTARZAŁE, skórne, neuropatologiczne seksualne leczy specjal. **Dr. FRISCH, WAŁOWA 11.** 33871

SAMOCHOZY, DOROZKI, LANOLETY FORDA, ZAROBKOWY, POKAZNY I NIEZAWODNY prawie jedyny w obecnych ciężkich czasach na się kupując na własność na obecną chwilę i na złote samochód - dorożkę landolete kombinowana FORDA. Tam są również do nabycia patentowane nasadki landoletowe do zdejmowania do samochodów wszelkich typów, Leczniaki Argo i Taxag. HA-ZOT sp. z ogr. odp. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23 — Telefon 260-96. Adres Telegraficzny: Jarot Warszawa. 2833

POMIESZKANIA małe gustowne podług najnowszych wzorów zagranicznych i miejscowych. dla P: T: Urzędników i Oficerów na 3 miesięczne raty najtańszej. Pierma: M: Leichter, znany Kłafien, malarz pokojowy i dekoracyjny; Lwów, Stenawska 12 A, I: p: 2924

„WIEK NOWY“
 pomieszcza stale:
 w niedzielni — telefon tygodniowy Raoria i przegląd sportowy.
 w wferki — przegląd med,
 w środy — „Wieczek“, piśmko dla dzieci,
 w czwariki — dział filatelistyczny,
 w piąki — dział szachowy,
 w soboty — tygodniową kronkę ilustrowaną, listy ze stolicy, kinematogramy Rolfeego.

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmuje panie; Asnyka 9, drzwi 2; 35774

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości; Niezamożnym ustępstwo, WAŁOWA, 27, parter. 34906

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie. SOBIESKIEGO Nr. 30, parter. 34307

PRACOWNIA Inter Michela Malca przyjmuje roboty kuliarskie. Ceny najniższe; Plac Mariacki 4, w podwórzu; 3008

MEZCZYZNA samotny, 45 lat ze sfer intel; szuka spółczki z kapitałem 500 dolarów do bardzo rentownego interesu w Francji. Małżeństwo niewykluczone. Adm: Wiek pod NATYCHMIASZ. 36011

ROZMAWIOWANA KASAZYSTKA z dobrą praktyką, latem w Truskawcu — wykonuje wszelkie masażo lecznicze i kosmetyczne, gimnastykę. Zgłoszenia: Dekerta Nr. 17 — II: p: u p: Sociowel. 9310

PRACOWNIA! Spotkanie w kawiarni Europejskiej spóźniam, proszę wyznaczyć następną. 36008

PRACOWNIA krawiecka z urządzeniem i lozestw do wydzierżawienia zaraz. Zgłoszenia pod DOBRY INTERES do Adm: Wiek Nowego; 35973

ADWOKAT, wpływowa osobistość ratynowany w cauzach niezakończonych faktycznie; Listy pod G: B: do Adm. Wiek. 35953

DENTYSTYCZNE ATELIER po zmarłym renomowanym dentysty, złożone z przedpokoju, salonu i gabinetu z urządzeniem i całokształtem instrumentarium, położone w centrum Lwowa do wydzierżawienia lekarzowi dentysty natychmiast. ZŁ 100.000 pod DENTYSTYCZNE ATELIER do Adm: Wiek Nowego. 35993

WOLNE POSADY.

AGENTÓW poszukuje do sprzedaży pokonanych obrazów. Lwów, Tkacka 19. 35814

KILKA złotych prasowacek białobiałych specjalnie do kosztu poszukuje STELLA, Marcha 15. 35833

UCZNIĄ do nauki inżynierstwa przyjmie. Buszek, Akademicka Nr. 6, Lwów. 33804

GOKZELNIKÓW, ekonomów, Francuzek, irchlanek, służby niastowej dworskiej poszukuje biuro Kostyka, Kopernika 19, telef. 3393. 35964

STENOGRAFIJ — wyczuca wszystkich bezpłatnie. listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 29. 2885.

POSZUKUJE zdolnego ogrodnika z praktyką. Odpisy: światu decy posyłać Zarząd dóbr Oskrzyszów o. p. Knihyńce koło Chodorowa, 35755

CHŁOPAK do *stek potrzebny; Cukiernia ul. Akademicka 1, 22. 35901

POTRZEBNA zaraz mała dziewczynka do sukien. — Ulica Korwinicka 6, II: p: 36012

DO ZAJECIA się domu u bezdzietnej rodziny w Bydgoszczy zostanie przyjęta starsza intel; pani o skromnych wymaganiach. Znajomość dobrej kuchni i całego kobiecego gospodarstwa konieczna. Oferty dla BYDGOSZCZY do Adm: Wiek Nowego. 35924

POSZUKUJE się służącej umiejącej dobrze gotować; Adres: Zimmermann, Barska 4. 35989

DZIEWCZYNIKA sierota potrzebna do nauki wybitna wzorów. Miłkowskiego 9, I: p: na lewo. 35960

INSTYTUT DENTYSTYCZNY U. J. K: poszukuje uczennicy na pomocnicę dentystyczną. Warunek: ukożone conajmniej 3 kl: wydz: Zgłosić się ze świadectwami i referencjami dnia 24 b. m. o godz: 8:30 rano w Sekretariacie 1, pietro, Zielna 5A. 35891

POSZUKUJE się intel; panny do dwóch chłopczyków dwu i półrocznego, znająca się na szyciu garderoby dziecięcej. Zgłoszenia między 3-5 popołudniu. Bernstein 29; I: p: na lewo. 35936

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
 ZBLAKANY młody pies legawiec, maści żółtej, nogi, ogon końce białe, pierś biała, lisy na czole do odebrania, ulica Chrzanowskiej 12, Kucharski popołudniu. 36022

ZGUBIONA KSIĄŻECZKA WOJSKOWA, wydana przez P: K: U: Stanisławów na imię Jarosława Winiawskiego, urodzonego 1887 r. w Stanisławcu, pow. Przemyski, ulicę — wazham. 36009

UNIEWAZNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P: K: U: Kalisz, na nazwisko Lieber Achterbuck; 35971

UNIEWAZNIAM zgubiony indeks na nazwisko Taraszcuk Jan. 35979

DR. MARCIN Diamantstein z Chodorowa, unieważnia zgubioną książeczkę oficerską wystawioną przez P: K: U: Lwów — powiat. 35986

UNIEWAZNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Złoczów na nazwisko Proń Grzegorz 35993

POSAD POSZUKUJE
 KRAWCOWA samodzielna pierwszorzędna świadcząca poszukuje szycia w domach prywatnych. Ulica Srepcyckich 25; KUZNOWNA. 35842

ZIOLNA krawczyźni poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia list. Wiek N. WARUNKI PRZYSTEPNE; 35835

SKLEPOWA z praktyką poszukuje posady w wedlinku; w spozycywnym lub przy bufecie. Mała kancelia lub dołbra pereka, lisy do Administracji pod SKLEPOWA. 35865

SZOFRER mechanik młody inteligentny z dwu i półroczną praktyką w warsztach automobilowych poszukuje posady chemie na prowincję. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Wiek sub SZOFER 26. 2979

KINOOPERATOR poszukuje zajecia. Zgłoszenia listownie do Adm: Wiek pod „FR.“ 35803

SŁUŻACA do wszystkiego Niemka poszukuje posady od 1 go grudnia lub zaraz, dobre polecenia. Listy do Adm: Wiek pod NIEMIECKI DOM. 35974

ORKODNIK bezdzietny poszukuje posady jako kawaler albo żony od 1 grudnia. Obznajomiony z wszelkimi czynnościami w zakresie ogrodnictwa i pszczelnictwa wchodzić. Może wykazać się świadectwami. Jan Sobolizewicz, ogrodnik Zedwórze koło Lwowa. 35818

ZIOLNA KRAWCZYŹNI poszukuje szycia po domach. Listy pod DOMOWE SZYCIE do Adm: Wiek. 35994

RUTYNOWANY pomocnik handlowy braży spozycywny, — wladający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie, który dotychczas pracował w bytem zbiorze pruskim, zna spółdzielczość, przyjmie posadę magazyniera, — ksiązkowego lub kasjera. Listy do Adm: Wiek Nowego pod BANOLOWIC. 35899

STARSZY HANDLOWIEC z działu papierowo galanterijnego znający buchalterie i korespondencję, poszukuje posady jako kierownik sklepu, w biurze handlowym lub podobnej. — Łaskawo zgłoszenia pod PILNY 300 do Adm: Wiek. 35943

ABSOLWENT lwowskiej Eksplozówki, starszy słuchacz praw pozachowa znajomość języka angielskiego, obędzie posadę lub zajecia biurowe na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia do Adm Wiek pod NADZWYCZAJ PRACOWNIY; 36000

NAJTANIEJ

Lwów — Kopernika 4 — naprzeciw Szkowrona. 36035

koce, kołdry, materace, poduszki, dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, garnitury, łóżka, łóżeczka, siatki żel., materje meblowe, sienniki, bieliznę pościel. — poleca **Kaz. Skibiński,** Przeróbki kołder i materaców w 1 dniu

Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski z marką „Głos swego pana” najnowszej konstrukcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznaniem całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Chappin, R. Ff. i in.** Również wielki wybór zdjęć tanecznych oraz żydows. Rosenblata, Kwartina i in.

THE GRAMOPHONE Co. Limited
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
Józef Weksler
ekspert i członek izby handl. brytyjs.
Kraków, Florjanska 25. Lwów, Sykstuska 2



36013

PRZETARG.

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego ogłasza, że w dniu 1. stycznia 1926 r. na terenach objętych monopolem, mianowicie w Województwach

Wileńskim, Nowogrodzkim, Stanisławowskim, Tarnopolskim, Poleskim i Wołyńskim

niezależnie od organizowanych Państwowych hurtowni, sprzedaż hurtową wyrobów P. M. S. powierzona zostanie prywatnym koncesjonariuszom na warunkach sprzedaży komisowej.

Szczegółowe warunki umowy t. zn. „Hurtowni Komisowych” zainteresowani przeglądać mogą w oddziałach D. P. M. S.

w Wilnie — ul. Piłsudskiego Nr. 2,
w Brześciu n/B — ul. Zyguntowska Nr. 75,
w Łucku — ul. Czackiego Nr. 8, 35991
we Lwowie — ul. Rutowskiego Nr. 17 oraz
w najbliższym Urzędzie Akcyz i Monopolów.

Ostemplowane pisemne oferty w opieczetowanych kopertach należy składać w **Oddziałach** według wyżej wskazanych adresów **do dnia 1. grudnia 1925 r.**

W ofercie winien być oznaczony numer koncesji, data wydania i Urząd, przez który została wydana koncesja, oraz wysokość deklarowanej **procenty od obrotu bez żadnych dodatkowych zastrzeżeń.**

W przetargach przyjmują udział dotychczasowi koncesjonowani fabrykanci wódek i hurtowni.

Prawo pierwszeństwa mają osoby uprzywilejowane rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospol. Polsk. z dn. 27. 12. 24 r.

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru kandydata.

Przy składaniu ofert należy przedstawić kwit Kasy Skarbowej na wniesione **tam jako wadium zł. 500.—**

Oddział D. P. M. S. we Lwowie wyjaśnia, że D. P. M. S. projektuje otworzenie „Komisowej hurtowni” w **Województwie Tarnopolskim** w miastach: 1) Radziechów, 2) Przemysły, 3) Zborów, 4) Skalat, 5) Podhajce, 6) Trembowla, 7) Husiatyn, 8) Buczacz, 9) Borszczów, 10) Zaleszczyki, 11) Zbaraż, w **Województwie Stanisławowskim** w miastach: 1) Kosów, 2) Sniatyn, 3) Nadwórna lub Działów, 4) Tlumacz, 5) Zydaczów.

METALE

Blac y, druty, pręty, nity miedziane i mosiężne, Rury mosiężne i miedziane, okrągłe, kwadratowe i fasonowe. Cyna angielska, szlaglot, kompozycja i ołów stale na składzie w wielkim wyborze tania poleca 2989

„WENTYL”

fabrycz. skład metali, Lwów, Gródecka 36, Tel. 737.

Zamówienia z rowincji uskutecznią się odwrotno e.

MOTORY COLO DIESEL

Od 5 KM

Bez kompresora
Niezawodny ruch
Niskie ceny.

Gener. zastępowstwo na Polskę: 2744

„WILKAR” Sp. z o. o.
Lwów, Pasaż Mikołajski. — Tel. 115.

Warsztaty mechaniczne
Stankiewicz

Lwów

Franciszkańska 11,
przyjmują wszelkie

remonta
samochodów

osobowych i ciężarow.
Specjalność remonta silników. R. bity tokarskie, koła zębate. Spajanie autogennym. Wykonują solidnie i po najniższych cenach. 2789

PIECE OSZCZĘDNOŚCIOWE I MAGLE, WAGI

po cenach konkurencyjnych poleca
J. SCHUMANN
handel towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Krasińskich 18 A. (boczna Kazimierzowska). 35997

Specjalne warsztaty do naprawy wozów „FORD”

Oryginal. części składowe.
Witold Tranda Lwów, ul. Podie- skiego 2. 2960

Spółdzielnia wyrobów trykotar. maszyn i ręcznych „ALFA” przy ul. Koralmickiej 8, — przyjmuje wszelkie zamówienia i przeróbki. Materiał doborowy. Wykonanie bardzo staranne. — Ceny umiarkowane. 35656

PAPIEROSNICE SREBRNE

w wielkim wyborze poleca najtaniej magazyn zegarmistrzowski i jubilerski 2847
R. Grünberg, Sykstuska 4.

**Latarnie****powozowe**

poleca najtaniej
„LUMEN”

Lwów, 36017
Plac Marjański 4.



Magistrat m. Stanisławowa
ogłasza

KONKURS

na posadę

drogomistrza.

Poszukiwana dobra siła z przygotowaniem fachowym. Uposażenie w miarę kwalifikacji. Inne warunki konkursu podane będą ubiegającym się za pisemnym zgłoszeniem sę. Termin wnoszenia podań do dnia 30. grudnia 1925 r. 3016

Bizuterje złota

poleca, — naprawia od 30 gr. wyżej
przeprabia: złotnik, Lwów, Rutowski-
K. Turlik, go 7, naprz. Katedry gł. bramy 2838

MEBLE NA RATY!

bez podwyższenia cen udziela znana firma Münzera R. J. J. Syp. Jad. S. Kuby skórzane, Krzesła Thonet, Syp. nehowe, Łóżka meblowe zagraniczne po cenach konkurencyjnych. 2996

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA, KOMIS FORTEPIANÓW I PIANIN

Zimorowicza 10 „MONIUSZKO”, Tel. 35—54. 34723

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka wydawnicza.

Drukarnia Spółki druk. „Prasa”, ul. Sokoła 4.